

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206

Rok XXI.

Wilno, 24, 25 i 26 Grudnia 1937 r.

Nr. 353

„Narodził się wam dziś Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem...”

Łuk. 2. 11.

Nie przestarzała, mimo dwóch tysięcy niemal lat, nowina, nie spowzedniła dotąd radość wielka, tak jak niegdyś ubogich pasterzy, porusza i rozwesela pokolenia i ludy, oswojone już z cudem Wcielenia Syna Bożego i nieraz krytycznie do niego ustosunkowane.

Może to tylko odgrzebywanie w sobie wspomnień dzieciństwa, jarzącej się barwnymi światłami choinki, może to tylko nadzieja, że z pod tej choinki czyjeś kochane ręce podadzą nam upragniony upominek, może to error communis porusza nam serca, każe wierzyć w niebывale dziwy, w trudną do pojęcia prawdę?

I to bywa...

Nadrabiamy wtedy alegorję, by Narodziny Boże bardziej sobie uprzystępnici i sćiągnąć z właściwych wyżyn do naszej płytkiej rzeczywistości.

Wiele inwencji pod tym względem zazwyczaj zdradza prasa periodyczna. Nie może być bez artykułu świątecznego. I co najdziwniejsze, że nawet prasa niekatolicka, z pod sztandaru czerwonego, z pod wyraźnym antyreligijnym — na artykuł świąteczny się zdobywa i, trzeba przyznać, nieraz bardzo udanie, a nawet czasem bez tego jadu, jakim zazwyczaj wieje przeciw Chrystusowi i Jego dziełu. To swoją drogą, że przy tej okazji popełnia się szereg błędów w fantastycznych przenośniach, nieprawdopodobnych analogiach i t. p. niedorzecznościach.

Dla nas, katolików, święto Bożego Narodzenia jest rocznicą jedyne go w swoim rodzaju wypadku, faktu historycznego, który się stał w dziejach ludzkości jeden raz i w tej postaci nigdy się więcej nie powtórzy, faktu, który się stał punktem centralnym tychże dziejów, od którego nie można, chcemy tego czy nie, odwrócić oczu, który swym ciężarem gatunkowym zaważył na nich nieodparcie. Proste słowa posła niebieskiego: „Narodził się wam dziś Zbawiciel”, jak prostą jest prawdą, wiecznym rylcem wypisały ten fakt historyczny na kamiennych tablicach dziejów ludzkich i nikt go po wszystkie wieki zmazać nie zdoła lub zaćmić ich jasność jakąś alegorją. Prawdźność tego faktu stwierdziło niebo, śpiewając chwałę Bogu na wysokości, stwierdziła ziemia, nikle mi wprawdzie zgłoskami, które bardziej czytelnymi się stały, im później sze fakty, jaskrawiej go podkreślały.

Świadcami narodzin Zbawcy były zwierzęta w grotcie betlejemskiej i wezwani przez anioła ubodzy i prosci pasterze. Cóż łatwiejszego, jak to, by ta nowina zaginęła bezpowrot nie w pamięci ludzkiej? A jednak się tak nie stało. Dlaczego? Bo to dzieło Boże. Bóg się nam narodził. Pięknie to wyraża ks. P. Skar-

ga: „Kto na ubogą Matkę, na stajnię, na żłób, na pieluszki i na pasterze wzgardzone, i na Józefa rzemieślnika patrzy: niech drugie oko na Ojcowski Jego (Chrystusa) rodzaj obróci, aby tym, co się w stajni urodził, nie pogardzał, ale na anioły, służy jego, patrząc, o Boskiej jego zacności pomyślał”.

Święto Bożego Narodzenia to prawdziwa rocznica narodzin Boga-Człowieka, narodzin tego, który nie przestając być Bogiem, stał się człowiekiem, a chociaż niepojętem to jest dla umysłu ludzkiego, że „Bóg się rodzi”, chociaż nie ma początku i końca ze swej natury, że nieograniczona i wszechpotężna „Moc truch-

leje”, jako Dziecię Maryi z Nazaretu, że „Pan niebiosów obnażony” w stajence betlejemskiej, że „Ogień”, który wszystko zapala, „krzepnie” pod powłoką ludzką, a „Blask”, który niebo rozjaśnia, „ciemnieje” w skromnej postaci Niemowlęcia i „ma granice Nieskończony” w swym bycie, to jednak fakt tych narodzin prawdą jest, przed którą umysł człowieka ugiąć musi swe dumne czoło. Jest to prawda Boża, prawda żywotna i twórcza, bo przez nią jak śpiewa Doktor Anielski:

„Z nieba Boży Syn się zjawił,
„Choć i Ojca nie zostawił
„Pracy dla nas nie poskapił,
„Aż zmierzch życia Mu nastąpił.

„Bratem stał się urodzeniem,
„Przy Wieczerzy pożywieniem,
„Przez śmierć w okup wydał siebie,
„Jest nagrodą naszą w niebie.”
Drugi tysiąc lat dobiega, jak nad grotą betlejemską zaświtała gwiazda, zwiastująca narodziny obiecane go pierwszym rodzicom ludzkości Zbawiciela. Przez ten długi przeciąg czasu wiele innych „gwiazd” ukazywało się na horyzoncie historii świata. Wszystkie one albo znikły, albo przybladły. Ta jedna świeci po całym świecie nie gasnącym światłem i świecić będzie po wszystkie wieki.

1) Hymny kościelne. Przekład Arcybiskupa Fr. - Alb. Symona.

mimo tysięcy piekielnych gasideł.

Ale jak w dniu narodzin nie wszystko pośpieszyło do kolebki Nowonarodzonego, tak i teraz wielu światła gwiazdy Jego nie widzi, wielu nie chce widzieć, wielu przed niem zasłania oczy w rozmaity sposób. Czy tylko ci, co stoją po drugiej stronie barjery zbawczej ekonomji Chrystusa? Nie koniecznie. Wielu z nas, katolików, ma również przysłonięty wzrok wizją własnych urojeń, błędów, uprzedzeń, namiętności, lenistwa, miłości własnej, ospalstwa i gnusności. Tacy nigdy nie podążą za tem światłem, „które oświeca każdego człowieka”, który do niego się zbliży, albo się zwróci chociażby zdaleka.

W dobie obecnej, w czasie walki dwóch prądów teocentrycznego i antropocentrycznego, która się wyraziła w walce komunizmu z chrześcijańskim poglądem na świat a raczej z Kościołem, nie z kapitalizmem: jego zboczeniami, innego nie ma środka do odparcia na: ohydniejszego, jaki kiedykolwiek bądź był na świecie, wroga ludzkości: jej szlachetnymi tendencjami, środka do obrony przed najbardziej zachłannym obskurantyzmem, wyznawców Marksa, nad zrozumienie wielkości Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Tylko ta Tajemnica odsłania nam prawdziwą wartość człowieka i jego ziemskie cele, do których on podąża przez wierne wypełnianie swego ziemskiego posłannictwa w myśl zasad, które Syn Boży Wcielony światu objawił.

Uboga stajenka betlejemka z Bożą Dzieciną, spoczywającą pod czujną strażą Matki - Dziewicy i wiernego Opiekuna, Ciesli z królewskiego rodu Dawida, to na dzień dzisiejszy najwyższa uczelnia dla oświecenia zachwianego w swej pyśle umysłu, dla rozgrzania wyziebionego w pogoni za użyciem serca, dla wzmocnienia zblazowanej woli, „bez siły na ziemi bez nadziei w niebo.”¹⁾

Ze zrozumienia tej wielkiej tajemnicy powstanie prawdziwe nastawienie człowieka, właściwe jego umiejscowienie we wszechświecie i należyte pojęcie posłannictwa jak po jedyńczej jednostki, tak i każdego narodu, bez uludnego przeceniania jego wartości, bez ubóstwiania czy to osoby, czy też zbiorowości, bałwochwalstwa czy statolatryj.

Gdy ludzkość zrozumie, że „narodził się nam Zbawiciel”, by dokonać dzieła zbawczego, by podnieść jej wartość już tu na ziemi, a ukoronować dzieło sublimacji boskiej w niebie, wtedy zrozumie i sens życia, i cele wszystkich tego życia przejawów, i wtedy tylko zapanuje „pokój ludziom”, obwieszczony niegdyś nad stajenką betlejemską. X. L. Z.



Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciolom „Dziennika Wileńskiego” składamy życzenia Wesółych Świąt

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

1) Krasieński. Nieboska komedia.



Pod łaskawym protektoratem Inspektora Armii Generała Dywirji Stefana Dąb-Biernackiego, Pana Wojewody Wileńskiego Ludwika Bociańskiego, Pana Prezydenta Miasta Doktora Wilkoza Maleszowskiego

ODBĘDZIE SIĘ DNIA
8 STYCZNIA 1938 R.

BALMORSKI

W SALONACH OFICERSKIEGO KASyna GARNIZONOWEGO.

Kłeska rządu w Rumunii Po raz pierwszy rząd nie ma większości w parlamencie

BUKARESZT 23.12. Ogłoszono urzędowe liczby, dotyczące wyniku wyborów do parlamentu rumuńskiego. Okazuje się, że wszystkie dotychczasowe obliczenia były nieścisłe.

Caraniści od samego początku twierdzili, że rząd przy wyborach poniósł klęskę i że dlatego nie ujawnia ostatecznych liczb. Twierdzenie to okazało się słuszne. Z ogłoszonego dziś po południu urzędowego zestawienia wynika, że na listę rządową padło tylko 37,5 proc. wszystkich oddanych głosów, czyli że rząd nie otrzyma 50 proc. premii i nie będzie rozporządzał w parlamencie większością.

Sytuacja prem. Tatarescu stała się wobec tego trudna. Rząd otrzymał tylko 142 mandaty, caraniści — 77, partia „Wszystko dla Ojczyzny” (dawna „Żelazna Gwardia”) — 62, grupa Goga-Cuza — 36, dysydenci z pod znaku Jerzego Bratianu — 13, węgierska partia narodowa — 15, a 5 innych pomniejszych grup — od 1 do 5 mandatów. Utworzenie większości parlamentarnej możliwe jest zatem jedynie drogą koalicji, co jednak zarówno ze względów natury osobistej, jak i rzeczowej, nastręcza rozliczne trudności.

W ciągu dnia wczorajszego król Karol przyjął prem. Tatarescu i omówił z nim sytuację. Po posłuchaniu zaczęły po mieście krążyć pogłoski, że prem. Tatarescu podaje się do dymisji. Otoczenie prem. Tatarescu pogłoskom tym stanowczo zaprzecza i twierdzi, że premier Ta-

tarescu ma do dnia 17 lutego t. j. do daty zebrania się parlamentu, dość czasu do namysłu, że ma zamiar stanąć sam przed parlamentem i przedstawić mu budżet. Gdyby parlament tego nie przyjął, to albo będzie odroczone do jesieni, albo rozwiązany. Jest to więc wyraźna zapowiedź rządów bezparlamentarnych, przynajmniej na pewien okres czasu.

Stosunki wewnętrznie - politycz-

ne Rumunii biorą zatem obrót skomplikowany.

BUKARESZT 23.11. Wczorajsze wybory do senatu wypadły niemal w całości na korzyść rządu. Na 111 wybranych senatorów partia narodowo-chłopska uzyskała 4 miejsca, partia „Wszystko dla kraju” również 4 miejsca, węgierska partia mniejszościowa — 3, reszta mandatów przypadła na listy rządowe

Echa pożaru dwóch sowieckich wagonów

Rząd polski odrzuca insynuacje Z. S. R. R. rzekomych „prowokacjach” pod Zdobunowem

WARSZAWA, 23.12. P.A.T. donosi urzędowo:

Incydenty kolejowe w pociągach sowieckich, z Szepietówki do Zdobunowa, posłużyły prasie sowieckiej do ataków na władze polskie. Ani prasa sowiecka, ani też ambasada Z. S. R. R. nie wahały się przed użyciem określeń: „prowokacja polska”, „nowa prowokacja polska” i t. p.

GRUBIANSTWO.

Rząd polski przeprowadził dokładne śledztwo we wszystkich wypadkach i stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów sowieckich. Ze strony władz polskich, natomiast stwierdzono, że:

1) sowiecka służba kolejowa narusza polskie przepisy dewizowe o-

raz pozwala sobie na grubiańskie zachowanie w stosunku do przedstawicieli władz polskich.

POCIĄG BEZ DOZORU.

2) Pożar wagonu sowieckiego w dniu 29.11. br. spowodowany został niedopilnowaniem przez obsługę sowiecką znajdującego się w tym wagonie rozpalonego pieca węglowego. Obsługa sowiecka bowiem, mając zajmować swoje stanowiska, zebrała się w jednym z przedziałów wagonu miękkiego, gdzie rozebrała się nawet dla odpoczynku, zostawiając cały pociąg bez dozoru. Eskorta polska nie tylko nie przeszkadzała w gaszeniu pożaru, ale przyczyniła się głównie do zlokalizowania niebezpieczeństwa, grożącego pociągowi.

POLACY ZGASILI.

3. Możliwość spalenia się drugiego wagonu sowieckiego w dniu 14.12. rb. powstała również na tle bądź winy, bądź też jakiejś prowokacji obsługi sowieckiej. Wbrew bowiem insynuacjom, zawartym w informacjach sowieckich, właśnie polska eskorta, obejmując na punkcie granicznym Mogilany służbę w pociągu, zauważyła podejrzany śwąd w jednym z wagonów i natychmiastowym zaalarmowaniem obsługi sowieckiej, która w tym momencie znajdowała się w wagonie czołowym pociągu, umożliwiła dość wczesne usunięcie z wagonu kłębu tlejących odpadków bawelnianych, znajdujących się w jednej z

szafek służbowych przedziału wagonu sowieckiego.

Również stwierdzono, że wagon Nr. 219, którego zwrotu domagała się nota sowiecka z dnia 18.12. br. zatrzymany w Zdobunowie w dniu 14.12. 1937 r. celem umożliwienia przeprowadzenia komisijnego badania, na które, wbrew zapowiedzi, przedstawiciele kolei sowieckich nie stawili się, — odesłany został w ciągu 24 godzin. W momencie więc składania noty znajdował się od przeszło dwóch dni na terytorium sowieckim.

PROTEST POLSKI.

Opierając się na powyższym, polecono ambasadzie R. P. w Moskwie zakomunikować komisarjatu ludowemu spr. zagr., że wszystkie insynuacje i zarzuty pod adresem władz polskich, zawarte w notach słownych ambasady Z. S. R. R. w Warszawie z dnia 3-go i 18-go grudnia r.b. nie posiadają żadnego uzasadnienia, to też rząd polski musi odrzucić z oburzeniem oparte na nich protesty. Ponadto ambasada ma zwrócić uwagę na nieodpowiednie postępowanie sowieckich władz kolejowych na odcinku szepietowskim.

Jeżeli więc strona sowiecka pozwala sobie posunąć się do zapowiedzi zawieszenia komunikacji kolejowej na odcinku Zdobunow-Szepietówka, ambasada ma równocześnie stwierdzić, że całkowita odpowiedzialność za ten fakt ewentualnego zawieszenia komunikacji spadłaby wyłącznie na stronę sowiecką.

Życzenia świąteczne Sz. Odbiorcom i Konsumentom
ZASYŁA

A. Połoński
Fabryka Cukrów i Czekolady
Wilno, ul. Wileńska 42. — — — — — Telefon 12-36.

„NOWA GOSPODA”
Wilno, Niemlecka 1. — — — — — Tel. 21-28.

NINIEJSZYM SKŁADA SZANOWNEJ KLJENTEŁI
NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE.

Profesorowie lewicowcy protestują przeciw ghettu na uczelniach

W dniu wczorajszym pisma lewicowe podały list otwarty grupy lewicowych profesorów z uniwersytetów: poznańskiego, warszawskiego i wileńskiego.

Podpisani stwierdzają, że byli i są przeciwni ghettu na uczelniach, a list swój wystosowują „aby nie dopuścić do powstania pozorów, jakoby ogół sił nauczycielskich polskich szkół akademickich uznawał zasadę ghetta ławkowego”.

W dalszym ciągu pisał, iż stan

obecny uważają za „ciężką krzywdę dla kultury polskiej”.

Pod listem widnieją podpisy m. in. St. Bystronia, M. Handeismanna, p. Jędrzejewiczowej, T. Kotarbińskiego, M. Michałowicza, St. Runego, H. Ułaszyńska itd.

Z Wilna podpisali się profesoro- wie: J. Dembowski, M. Kridl, St. Małkowski, J. Rudnicki, S. Srebrny, A. Zygmund i docenci: H. Elzenberg, J. Hurynowiczowa, J. Kruszyński, W. Sulkiennicki, S. Wyłouch i B. Zawadzki.

Najserdeczniejsze życzenia świąteczne
wszystkim swoim Klientom składu

BIURO OGŁOSZEŃ
STEFANA GRABOWSKIEGO
Garbarska 1. — — — — — Telefon 82.

„Wszystko dobrze” ogłasza narodowa radiostacja w Terruel

SALAMANKA 23.12. Według komunikatu kwatery głównej na froncie Teruel wojska gen. Franco zajęły wzgórze Villastar zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

SARAGOSSA 23.12. Według agencji Stefani, wojska rządowe, które od 7 dni nacierają na Teruel, liczą około 60.000 żołnierzy. Pomiędzy bez przerwy powstrzymywanych ataków, centrum miasta broni się ciągle w oczekiwaniu pomocy, która musi walczyć z poważnymi trudnościami terenowymi i znacznymi siłami nieprzyjaciela. W rękach wojsk rządowych znajduje się kilka dzielnic na przedmieściach oraz część nowego miasta.

Stacja radiowa w Teruel, która wznowiła swą działalność, co pół godziny nadaje krótką następującą wiadomość: Wszystko dobrze. Je-

steśmy zdecydowani nie dopuścić czerwonych do Teruel”. Po każdej z tych emisji nadawany jest hymn Falangi Hiszpańskiej.

SALAMANKA 23.12. Ogłoszony w godzinach nocnych komunikat wojsk gen. Franco donosi, że wojska arodowe zdecydowanie odparły na-



pór wojsk czerwonych na froncie Teruel zadając im ciężkie straty. Radiostacja w Salamance ogłasza komunikat, w którym potwierdza, że obrońcy Teruelu stawiają zacięty opór i stwierdza, że oddziały spieszące z odsieczą, nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem.

SALAMANKA 23.12. Stacja radiowa tutejsza stwierdza, że garnizon Teruelu broni z wzrastającym zapałem miasta przeciwko gwałtownym atakom przeciwnika. Sytuacja wojsk nieprzyjacielskich na tym odcinku staje się coraz bardziej krytyczna, gdyż znaczne siły artylerijskie, sprowadzane przez dowództwo powstańcze, krzyżują obecnie swój ogień z bateriami, ustawionymi w mieście.



Kronika telegraficzna

— Adwokat lwowski St. Tabisz, działacz Str. Lud., skazany został na dwa lata więzienia, jako moralny sprawca zaślepienia sierpińskich na terenie powiatu buczackiego.

— Po ostatnich opadach śnieżnych od 2 dni panuje w Zakopanem i w Tatracach wspaniała słoneczna pogoda przy umiarkowanych mrozach.

— W kopalni „Lech” pod Chorzowem wskutek wstrząsu podziemnego zawalił się strop na filarach pokładu „Gerhard”, spadające kamienie zranili 9 górników.

— W Rzymie w pałacu Weneckim odbyło się uroczyste wręczenie przez Mussoliniego nagród rodzinom, obdarzonym największą liczbą dzieci. Szef rządu nagroził 94 małżeństwa, posiadające łącznie 736 dzieci.

— Nad Stambulem i okolicą szaleje gwałtowna burza kilkanaście osób odniosło rany. Komunikacja okrętowa została wstrzymana.

— Poseł sowiecki w Oslo Jakobowicz został odwołany do Moskwy w związku z przeprowadzoną obecnie „czystką” w sowieckim korpusie dyplomatycznym.

— Samolot włoski z załogą Tesiei Rossi ustanowił nowy rekord światowy szybkości na przestrzeni 1000 km. z obciążeniem 10.000 kg. sięgając szybkość 322,989 km. na godzinę.

— Do Włoch powrócił z Sowieców inżynier Luigi Patrone, kierownik włoskiej misji technicznej zaproszonej do Z.S.R.R. celem budowy okrętów. Patrone był aresztowany w Leningradzie pod zarzutem szpiegostwa

— Skutkiem wylewu Dunaju zalane zostały wodą niżej położone dzielnice Wiednia w Bułgarii.

Rząd stanu San Paulo w Brazylii utworzył specjalny kredyt w wysokości — 2.600.000 milrejsów na pokrycie kosztów sprowadzenia emigrantów. Stan ten odczuwa brak rąk roboczych.

— Towarzystwo „Panamericana Airways” rozpoczęło regularną komunikację lotniczą między St. Zjedn. a Nową Zelandią.

— Antoni Słonina, znany działacz polski, wybrany został po raz trzeci z kolei znaczną większością burmistrzem miasta Chicopee w stanie Massachusetts.



Arabowie walczą o niepodległość Wyroki śmierci na anglofilów

JEROZOLIMA 23.12. Tajna arabska rada narodowa zwalcza próby rządu mandatowego stworzenia powolnego dla siebie stronictwa arabskiego. Wylamujący się z dyscypliny narodowej są brani na indeks. Rada uznaje przy tym tylko trzy sposoby walki: kara pieniężna (jako pierwsze uprzedzenie), zniszczenie mienia, śmierć. W stosunku do paru osób z rodów Teba, Ansari, Hajre i in. wyroki zostały już wykonane, pomimo starannej ochrony ze strony policji i wojska.

Jednym z pierwszych na indeksie

jest imię księcia Transjordanii Abdullii.

JEROZOLIMA 23.12. W północnej Palestynie w pobliżu Jordanu i granicy syryjskiej toczyła się trzydniowa bitwa z wojskami angielskimi. Anglicy używali artylerii górskiej, rakiet świetlnych i proktorów. Rannych żołnierzy kierowano do Alkko. Ostatecznie Arabowie wycofali się, unosząc z sobą paru rannych. W ciągu ubiegłego tygodnia patrole wojskowe w Transjordanii były parokrotnie ostrzeliwane przez Beduinów i Druzów.



Japończycy o wypadku z „Panay” Bomby z samolotu zabiły 2 żołnierzy japońskich

TOKIO, 23.12. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło raport o ostrzeliwaniu kanonierki „Panay”. Według raportu, nie znaleziono dowodów, stwierdzających, iż kanonierka „Panay” była umyślnie ostrzeliwana. Żołnierze japońscy spostrzegli na rzece Jangtse 5 parowców i przypuszczali, iż są to transportowce chińskie. Zawiadomiono o tym niezwłocznie najbliższe dowództwo. Wkrótce po tym ukazał się wodnopłatowiec japoński, który rzucił dwie bomby na parowce. Kiedy zbliżono się do nich, stwierdzono, iż były to parowce amerykańskie. Wydano więc niezwłocznie rozkaz zapiekiowania się rannymi i przeniesienia ich na prawą stronę rzeki. Pomimo sygnałów ostrzegawczych żołnierzy japońskich, którzy wymachiwali flagami, wodnopłatowiec nie przerwał bom-

bardowania okrętu, który stanął w płomieniach. Pośród Japończyków było również dwóch zabitych i trzech rannych, w tej liczbie dowódca kompanii. Na pokład kanonierki amerykańskiej „Panay” wszedł oficer, który stwierdziwszy, iż okręt został już opuszczony przez załogę i pasażerów, powrócił na ląd. W tym momencie spostrzeżono oddalający się statek chiński „Lita”, na którego pokładzie znajdowało się około 15 osób. Japończycy zaczęli go ostrzeliwać, przy czym zajęli również inny statek chiński.

Dochodzenie nie zostało jeszcze zakończone.

Raport kończy się konkluzją iż Japończycy nie mieli żadnych wrogich zamiarów w stosunku do statku i obywateli amerykańskich.

TIENSIN 23.12. Wojska japoń-

skie rozpoczęły ekspedycję karną w prowincji Szantung w charakterze represji za zniszczenia mienia japońskiego w Tsingtao.

SZANGHAJ 23.12. Kolumny japońskie gwałtownie nacierają na Hongczau. Chińczycy wysadzili dynamitem most kolejowy na linii Szanghaj Hongczau. Wojska japońskie zajęły Czou Tuling.

Holandia i państwa skandynawskie uznają imperium Afrykańskie Włoch

PARYŻ, 23.12. Havas donosi z Paryża: W związku z inicjatywą Holandii, podjętą wobec państw sygnatariuszów konwencji w Oslo w sprawie uznania imperium włoskiego, holenderskie koła oficjalnie podkreślają absolutny brak jakiegokolwiek nacisku ze strony Włoch. Holandia znajduje się w tej samej sytuacji co Francja i reprezentowana jest w Rzymie przez charge d'affaires. Holan-

dia dąży do przywrócenia normalnej sytuacji odnośnych przedstawicielstw dyplomatycznych w Rzymie oraz doprowadzenia do zbiorowego wystąpienia wobec mocarstw, aby spowodować uznanie Imperium Włoskiego przez wszystkie kraje, zainteresowane w fakcie posiadania w Rzymie należycie i formalnie akredytowanych przedstawicieli.

Zatarg rządu z królem Egiptu załatwiony w drodze kompromisu

LONDYN, 23.12. Konflikt pomiędzy młodocianym królem Egiptu Farukiem a premierem egipskim Nahasem Paszą wszedł w pomyślniejszy okres. Jak wiadomo, tem zatargu są zastrzeżenia premiera Nahasa Paszy przeciwko doradcy króla, którym jest Ali Macher Pasza.

Ulegając wpływowi Ali Macher Paszy, król wystąpił z trzema żądaniami: 1) rozwiązanie „niebieskich koszul” organizacji młodzieży, stanowiącej bojówkę nacjonalistycznej partii egipskiej Waif, której szefem jest Nahas Pasza, 2) przyznanie królowi prawa mianowania członków senatu, 3) zasięgnięcia rady królewskiej przy decyzjach ustawodawczych.

O ile te żądania nie byłyby przyjęte, król groził udzieleniem dymisji obecnemu gabinetowi, co w rezultacie oznaczałoby walkę z Wafdystami.

Na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się przy łóżu Nahasa Paszy, postanowiono przyjąć pierwsze żądanie królewskie i zalecić radzie wykonawczej stronnictwa rozwiązanie organizacji „niebieskich koszul” i przekształcenie jej na stowarzyszenie sportowo-atletyczne.

W likwidacji zatargu dużą rolę

odegrał ambasador brytyjski.

W Brytanii prychylnie ustosunkowuje się do stronnictwa wafdystów, w którym panują nastroje antywłoskie.



Zaraz, gdy do domu wrócę...

Koniaka Kaźmierskiego

Trzęsienie ziemi

NOWY JORK 23.12. Ogłoszono trzęsienia ziemi, które dziś rano nawiedziło Meksyk, oddalone jest o 400 km. od Meksiko City. W mieście uległy przerwanu wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne. Na ulicach popełkał skutkiem trzęsienia ziemi asfalt. Wielu budynków zostało uszkodzonych, a kilkadziesiąt osób odniosło nie zagrażające życiu obrażenia. Ponieważ trzęsienie ziemi nastąpiło we wczesnych godzinach rannych, przeto ulice Meksiko City wypełniły się tłumami ludności, ogarniętej paniką podczas snu.

Pożar w teatrze

BUKARESZT 23.12. W czasie premiery w Teatrze Wielkim wybuchł pożar na scenie. Wśród aktorów, którzy pierwsi zauważyli ogień, a następnie wśród personelu technicznego i publiczności powstała straszna panika. Tłum, rzucając się do wyjść, zranił 15 osób, z czego większość nie tylko jest ranna, ale ma połamane ręce i nogi. Straż ogarna walczyła z pożarem do późnej godziny w nocy, lecz mimo energicznej akcji nie zdowano uratować teatru.

Napad na ambasadę

MOSKWA 23.12. Korespondent P. A. T. dowiaduje się, iż nocy ubiegłej ustalono dokonać włamania do ambasady niemieckiej. Około godz. 12 w nocy dwóch nieznanych osobników wystrzeliło z rewolweru do stróża nocnego, obywatela niemieckiego, który na strzały odpowiedział strzałami. Napastnicy uciekając wyszperali jeszcze 3 razy, nie raniąc jednak nikogo. Pozostawili oni na miejscu drabinę drewnianą, przy której pomocy mieli zamiar przedostać się do wnętrza gmachu ambasady.

Czarnocki aresztowany

POZNAŃ 23.12. Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym zarządzenie prokuratora Sądu Okr. w Gdyni przeciwko orzeczeniu sądu okr. w Gdyni, postanawiającemu zwolnienie z aresztu za kaucją 10.000 zł. b. starostę Czarnockiego, skazanego w procesie gdyńskim na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny uznał zarządzenie prokuratora za uzasadnione i postanowił b. starostę Czarnockiego aresztować.

Katastrofa

KRAKÓW 23.12. Nadia 22 grudnia o godz. 22.50 pociąg osobowy Zakopane — Warszawa wjechał na stację Nowy Targ na manewrujący parowóz z 4 wagonami towarowymi.



Fabryka Perfum „DIVETTA”
Właściciel
Gustaw
HERTEL
WARSZAWA

Szwajcaria przeciw Lidze Narodów

PARYŻ 23.12. Oświadczenie złożone na posiedzeniu rady federalnej przez prezydenta Motta w sprawie paragrafu 16 Ligi Narodów w stosunku Szwajcarii do Ligi Narodów wywołało w Paryżu ogromne poruszenie. Prasa komunistyczna i lewicowa występowała z gwałtownym atakiem przeciwko Szwajcarii.

Socjalistyczny „Populaire” nazywał przemówienie p. Motty burzącym i oświadcza ironicznie, że skoro ideologia Ligi Narodów nie odpowiada Szwajcarii, to nica ma ona odwagę opuszczenia Ligi.

Radykalny „Oeuvre” z irytacją konstatuje, iż prezydent Motta potraktował z zupełnym lekceważen-

iem Ligę Narodów.

„ECHO de Paris” oświadcza, że logiczną konsekwencją przemówienia prezydenta Motty powinno być zamknięcie przez Szwajcarię nowego pałacu Ligi Narodów.

„Petit Journal” zestawia z przemówieniem prezydenta Motty niedawną inicjatywę ministra spraw zagr. Holandii w sprawie uznania zdobycy włoskich w Abisynii i wskazuje, że właśnie państwa, dotychczas najwierniejsze ideologii ligowej, jak Szwajcaria i grupa państw skandynawskich, przez swoje ostatnie inicjatywy podkreślają dobitnie ba nkructwo dotychczasowych metod ligowych.

Fala strajków we Francji

PARYŻ 23.12. Fala strajkowa rozlała się nagle szerzej w okręgu paryskim. Wprawdzie strajk muzyków kawiarzanych i strajk maszynistów oraz robotników filmowców został zlikwidowany, a strajk w wielkich magazynach przedsiębiorstw spożywczych zakończył się zupełnym faskiem jednakże obok tego rozszerzyły się nagle strajki w przedsiębiorstwach metalurgicznych, kauczkowych i wielkim przedsiębiorstwie transportów samochodowych. Strajk w przemyśle metalowym i kauczkowym wybuchł jako strajk solidarności w związku z drobnym kon-

fliktem w jednej z fabryk przemysłu samochodowego Goodrich, położonej niedaleko Paryża w Colombes.

Ponieważ rząd zajął zdecydowane stanowisko w sprawie tego strajku, oświadczył, że nie będzie tolerował strajków okupacyjnych i że nakaże usuwanie robotników siłą, związek zawodowy metalurgiczny, by poprzeć strajkujących, rozszerzył strajk na wiele innych fabryk przemysłu samochodowego i motorów samochodowych M. in. objęta została strajkiem fabryka motorów „Gnome”, która należy do rzędu fabryk upaństwowionych, ze względu na to, że pracuje na rzecz przemysłu wojennego.

Trzej dziennikarze skazani za zniesławienie adw. K. Kowalskiego

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu zakończył się proces z oskarżenia adw. Kazimierza Kowalskiego przeciwko redaktorom odp. „Dziennika Poznańskiego”, „Kuriera Wielkopolskiego” i „Dziennika Ostrowskiego”, oskarżonym o to, że w dniu 25 maja rb. zamieścili we wspomnianych czasopismach notatkę, podającą, że adw. Kazimierz Kowalski został aresztowany za dopuszczenie się sprzeniewierzenia pieniędzy klientów i że w mieszkaniu jego odbyła się rewizja.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych na kary aresztu po 3 miesiące i grzywnę po 150 zł.

W motywach sąd zaznaczył, że inkryminowana notatka była zniesławieniem bardzo ciężkim, bo zarzuciła sprzeniewierzenie pieniędzy członkowi, który musi się cieszyć wyjątkowym zaufaniem społeczeństwa. Ponadto zaś oskarżyciel prywatny, stoi na świeczniku w Stronnictwie Narodowym i jest osobą tym bardziej znaną i popularną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA WILNA

ul. Mickiewicza 11.

załatwia wszelkie operacje bankowe, przyjmuje wkłady poczynając od 1 złotego, udziela kredytu na dogodnych warunkach.

Tel. Dyrekcji: 11-37 i 15-71. — Ogłony: 17 — 73.

Napad rabunkowy w Katowicach

KATOWICE, 23.12. Dn. 23 grudnia, o godz. 17.45, dokonano w hurtowni Polskiego Monopoli Tytoniowego w Katowicach, przy ul. Juliusza Ligonia śmiałego napadu rabunkowego. Do sklepu wpadł zamaskowany bandyta, sterroryzował obecnych w hurtowni klientów w ilości kilku

osób oraz 4-ch urzędników monopoli tytoniowego, po czym grożąc rewolwerem, zabrał z podtecznej kaszki paczkę banknotów wartości 35.550 zł. Po dokonaniu rabunku, sprawca zbiegł. Policja zorganizowała energiczny pościg.

Wyrok na bojowców w O. U. N.

RÓWNE, 23.12. W dniu 23 bm. zapadł wyrok Sądu Okręgowego w Równem w sprawie 55 mieszkańców powiatu kostopolskiego, oskarżonych o przynależność do O.U.N. oraz działalności wywrotów i terrorystyczną na terenie tego powiatu. Z pośród głównych oskarżonych Grzegorz Rybak i Jan Kublej zostali skazani —

pierwszy na 12, drugi na 11 lat więzienia, trzech po 10 lat więzienia, czterech po 9, czterech po 8 i pół, dziewięciu po 7, dwiętnastu po 5, pięciu po 4 lata 18 mies., pięciu po 3 lata, jednego oskarżonego na 2 i pół lat więzienia. Trzech oskarżonych sąd uniewinnił.

Akcja bojkotowa Str. Narodowego

W dniu wczorajszym jako w przeddzień wigilii, a więc w czasie największego ruchu przedświątecznego — pikiety S. N. pełniły służbę przez cały dzień. Z rana obsadzono Hale miejskie na ul. Zawalnej. Denerwowało to niesłychanie sprzedawców żydów, którzy wywołali kilka drobnych zajść.

Popołudniu pikiety pojawiły się na ulicach śródmieścia.

Na tym tle zdarzyły się dwa wy-

padki rejsy. Przed sklepem „Próżna” jakiś stały klient tej firmy obraził się na „pikietarzy” i wezwał policję. Na oczekaniu zebrał się tłum przechodniów, którzy wydrwali żydofila.

W innym miejscu właściciel sklepu żyd Kolyisz zaczął wyrzucać narodowcom, został jednak szybko uspokojony.

Zadnych większych incydentów nie było.

Przed 550 laty Litwa przyjęła chrzest

W roku bieżącym upływa znamienna rocznica: przed 550 laty na ziemiach Mendoga i Giedymina, Witolda i Jagielly zapłonęło światło prawdziwej wiary. Przed 550 laty Litwa przyjęła chrzest. Data tego wielkopomnego aktu, najważniejszego chyba w dziejach całego państwa, rok 1387, jest nie tylko datą ściśle religijnego aktu, jednoczącego pogański dotąd kraj ze źródłem wiekistej prawdy: jest równocześnie datą związania barbarzyńskiego państwa wschodu z kulturą chrześcijańską zachodniej Europy, datą od której zaczynają się istotnie dzieje Litwy — bastionu cywilizacji europejskiej na wschodzie. W tym też zarówno religijnym jak i kulturalno-cywilizacyjnym znaczeniu leży znamienność i powaga wielkiej rocznicy.

Litwa XIV-go wieku rozległością swoich obszarów górowała nad wszystkimi współczesnymi państwami Europy; była największym pod względem obszarów państwem europejskim. W tym wspaniałym kolosie tkwiły bezwzględnie wielkie zasoby uśpiętych sił. Ołbrzym ten jednak w najwyższym stopniu pozbawiony był mocy i potęgi skutkiem braku konsolidacji wewnętrznej. Państwo Litewskie składało się z dwóch wyraźnie odrębnych części: właściwej Litwy ze Żmudzią, pogańskiej i do wiary swych przodków przywiązanej i panującej nad drugą częścią składową, czterokrotnie większymi ziemiami ruskimi, zostającymi pod panowaniem dzielnicowych książąt z rodu Giedymina, podlegających zwierzchnictwu Wielkiego Księcia Litewskiego. Warunki polityczne obu tych części państwa były diametralnie różne: na wschodzie i południu, wśród słabych ksiąstewek Rusi, z roku na rok rozszerzały się zagony synów i wnuków Giedymina, na kręśach zachodnich i północnych Litwini z rozpaczliwym trudem bronili każdego łana ziemi przed morderczymi i zaborczymi najazdami Krzyżaków Kawaierów Mieczowych.

Niestudne były zbyt pochopne twierdzenie, że Kraj litewski, szumiący bezmiarami odwiecznych puszcz, bogaty w zwierza i płacztwo, szmerzący tysiącami modrych rzek i potoków, błyszczący srebrem zbóż, nieukniony był zupełnie przed 1387-mym rokiem misją prawdziwej wiary. Przed rokiem chrztu Litwy w ruskich jej dzielnicach oddawna już pogan nie było, gdyż Rusią zawiadnęła cerkiew prawosławna. Wpływ schizmatycznej wiary na Litwę pogańską był jednak bardzo niewielki. Ograniczał się on do nawracania książąt litewskich, żeniących się z ruskimi księżniczkami i do analogicznych wypadków wśród możnych bojarów. Jeden tylko ród bojarów, ród Olgimunta, zruszczył się zupełnie i przyjął im corpore wiarę pra-

wosławna. Do ludu prad regilii cerkiewnej nie przenikał zupełnie. Nie znaczy to, że przed 1387 rokiem nie czyniono żadnych prób, aby Litwę zyskać dla chrześcijaństwa.

Pierwsze próby akcji chrystianizacyjnej w XII wieku spełzły na niczym. Zbyt mały był zasięg tej misji, nazbyt nieprzygotowany do jej przyjęcia lud, mała intensywność w prowadzeniu dzieła, wielkie przywiązanie dzikiego ludu do pogańskich

praktyk. W XIV wieku również nie ustawała na Litwie praca misjonarska polskich Franciszkanów, zroszona krwią męczenników 14 zakonników. z innych jednak niż poprzednio powodów plony jej były mizerne i skąpe. O ile w XII wieku Litwini, wrodzy każdej obcej niż ich pogańska religia, nie mieli głęboko zakorzenionej niewiasty i ku cerkwi wschodniej, o tyle w czasach późniejszych w katolicyzm wyznaniu musieli widzieć wia-

re Zakonu Krzyżackiego i w uczuciach swych względem niego zawiązką odpłacali wszystko, czego kraj ich doznał od niemieckich Braci.

Łatwo tedy zrozumieć, że nie cieszyła się w pogańskiej Litwie popularnością i żywiliwością katolicka wiara. A jednak wśród wrogości nastawienia społeczeństwa i obojętnej tolerancji władców na zniekaną licznymi napadami krzyżaków Litwę przyjsie miało wkrótce z sąsiedniej Polski światło prawdziwej wiary. Rozjrzycie je miała nad pogańskim krajem ołara światłobliwej młodzieńczej królowej polskiej, Jagiwi.

Wstąpienie kilkunastoletniej węgierki na tron piastowski, rezygnacja z osobistego szczęścia dla dobra przybranej ojczyzny, swaty z panem sąsiedniej Litwy, księciem Jagiełła, a faktami nazbyt znanem: tak nauce jak i anegdotycznej legendzie, aby je na tym micjsau powtarzać. Matłństwo Jagielly z Jadwigą stało się punktem wyjścia chrystianizacji Litwy.

Dnia 15 lutego 1386 roku książe Jagiełło ochrzczony został w katedrze wawelskiej imieniem Władysława. Na przełomie 1386-1387 roku dokonał się chrzest Litwy. Dopelnila go misja, prowadzona pod osobistym kierunkiem króla Wiadysława przez arcybiskupa gnieźnińskiego i biskupów krakowskiego i poznań-

skiego. Skutkiem jej bezpośrednim było założenie biskupstwa wileńskie go, przynależnego oddtąd do związku kościelnego Polski. Akcja chrystianizacyjna, zakrojona na wiekłą skalę, poszła szeroko i daleko. Nie wolna od poważnych niejednokrotnie przeszkód, zagrożona nawet całkowitym niepowodzeniem skutkiem nawrotu poganstwa, utwiczona jednak została wspaniałym skutkiem: zdobyła Litwę dla kultury i cywilizacji Europy zachodniej.

W tem właśnie leży największe znaczenie aktu chrztu dla Litwy. Chrzest Litwy — to powstrzymanie największego państwa Europy na progu przepaści, w jaką ją pchała schizma. Gdyby państwo Jagielly i Witolda nie połączyło się z Polską i za jej pośrednictwem nie przyjęłoby wiary katolickiej, — „cały wschód Europy” jak powiada Smoika „na długie wieki byłby się cofnął do Azji”. Wskutek przyjęcia katolicyzmu Litwa zerwała łączność z Rusią i Moskwą, stanęła natomiast na wschodzie Europy jako niezamordowana krzewicielka katolickiej wiary, a przez nią kultury i cywilizacji zachodu. Rok 1387 zyskał Litwę dla łacińskiej kultury. I zaiste może w całych swych dziejach nie posiada historia Polski tak pięknych chwil, jak te, gdy się zdobyła zanieść światło wiary Chrystusa w litewskie puszczki. J. F.

Radioodbiorniki

od dwójki popularnej do superheterodyn ze skalą „geographic”

w f-mle Michał GIRDA

Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

Aparaty okazjne. Zamiana aparatów na nowe

Konkurs dla nowych abonentów Polskiego Radia

Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie w porozumieniu z Rozgłosnią Wileńską ogłaszają konkurs z nagrodami.

W konkursie mogą brać udział osoby, które zarejestrują się w okresie od 1 grudnia b. r. do 28 lutego 1938 r.

Celem wzięcia udziału w konkursie należy odpowiedzieć na pytanie:

DLACZEGO ZOSTAŁEM RÓDIOSŁUCHACZEM

poza tym należy podać 1) nazwisko i imię, 2) dokładny adres, 3) zawód biorącego udział w konkursie, 4) numer posiadanego zezwolenia radiowego oraz 5) nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i 6) datę rejestracji.

W konkursie mają prawo wziąć udział tylko te osoby, na których nazwisko wystawione jest upoważnienie.

Jury konkursowe złożone z przedstawicieli Rozgłosni, Regionalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju oraz przedstawiciela radiosłuchaczy wybierze

najtrafniejsze odpowiedzi, które będą nagrodzone.

I-sza nagroda — rower męski lno damski, wśród dalszych nagród liczne przedmioty potrzebne każdemu, więc sprzęty domowe, kupon na towary do kilku łum i t. d.

Centrale Polskiego Radia przewiduje ponadto nagrodę główną — książkę oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności z wkładem 1.000 złotych. Nagroda ta będzie przyznana za jedną z najlepszych odpowiedzi z pomiędzy nadesłanych na konkursy regionalne wszystkich Rozgłosni.

Odpowiedzi z napisem „Konkurs dla nowych abonentów” — należy nadsyłać pod adresem Rozgłosni Wileńskiej Polskiego Radia, Wilno, ul. Mickiewicza 22 lub wrzucić je do skrynek umieszczonych w następujących firmach radiowych:

M. Girda — ul. Zamkowa 20,
M. Zejmo — ul. Mickiewicza 24,
J. Salskiński — ul. Wileńska 25.

Odpowiedzi nadesłane po terminie, pisane niezrozumiale i odpowiedzi nie odpowiadające warunkom konkursu, będą unieważnione.

NA GWIAZDKĘ!

POLECA W WIELKIM WYBORZE: sweterki, dzemperki, szlafrocłki, kompleciki ciepłe, bieliznę damską i męską, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d. i t. d. Bieliznę stołową i pościelową, koldry watowe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych.

firma J. KŁODECKI, Zamkowa 17, tel. 9-28

FUTRA

W. SZCZURSKI S-ka

Wielka 21, tel. 21-88

Poleca w wielkim wyborze

Opłatek w „Sokole” wileńskim

W niedzielę, 19 grudnia r. b., o godzinie 10-jej, odbył się w „Sokole” tradycyjny „opłatek” dla członków i zaproszonych gości.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością członek honorowy Gniazda, J.E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, który przybył w towarzystwie kapelana Gniazda ks. mgr. Aleksandra Mościckiego.

Zycząc „Sokołowi” pomyślnego rozwoju ks. Arcybiskup przełamał się opłatkiem z wszystkimi obecnymi na sali.

W czasie skromnej herbatki dr. Feliks Świerzyński w kilku słowach przemówił do ks. Arcybiskupa, dziękując Mu za stałe, serdeczne uświetnienie się do „Sokoła”.

Chór, wykonujący szereg kołęd, oraz złobek z postaciami Św. Rodziny, uprzyjemniały zebranym spędzenie tych kilku godzin w sokolnicy.

Św. Mikołaj obdarowywał młodzież sokolą łakociami, a starszych tradycyjnymi upominkami.

Odejdźającego Arcypasterza zgromadzeni druhnny i druhowie pożegnali gromkiem trzykrotnym sokolem — „Czołem”.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Piskolek

Opowiadanie

— Złapałem niepożecznego motyla — wołał z triumfem mały Tadzio, nadbiegając co sił ku starszym braciom.

Twarzyczkę miał czerwoną od zmęczenia, a ciemnawe włoski, niedawno rozwiane pędem gonitwy, wskutek obfitości potu przylepiły mu się do czoła, na którym jako ślad nieco obcisłego kapelusza słomkowego, widniała ciemniejsza pręga, do cieniuchnej czerwonej wstążki podobna. Sam kapeluszek z denkiem przyplaszczonem posrodku, z rondem oberwanem po brzegi i wyszarpaną kokardą, chwiał się malanczoliwnie na gumce, przewieszzonej poprzecznie chłopca, w którego zacisniętej piąstce szamotał się, narówni może z Tadzciem, zdyszany biały motylek roniąc wokóło lepikie warstewki białego pyłu, drobniuchnego jak puder.

Motył: ten istotnie był niepożeczny — czyli, że użyjmy wyrażenia Tadzcia, niepożeczny. Była to bowiem samiczka najpospolitszego w świecie bielinka kapustnika, znanego szkodnika, którego gasienica talk często czyni spustoszenia w ogrodzie warzywnym.

Jak wszelkie szkodniki i wogóle wszelkie plugastwo tak i bielinki

mnoża się w wielkiej obfitości, wobec czego okaz ten — docna już zresztą wyniwały w spoconej ręczce Tadzcia — był pod każdym względem niepożyteczny. Nie nadawał się bynajmniej i do zbioru owadów, który od kilku tygodni głównym przedmiotem troski i zajęć.

— Pni, wielkie ma rzeczy. Kapustnik. Widać, że do kapuscianej głowy przyleciał. Puść go, Tadzciu. Nie trzeba męczyć zwierzęcia — odezwał się Witek, niosący drewniane pudełko od cygar, w którym wrył się na szpilkach świeżo schwywane chrząszcze.

— To nie zwierzęcie. To niepożeczny motyl — oburzył się Tadzciu, dotknięty zlekceważeniem swej zdobyczy oraz ostatnią uwagą, która wydała mu się czystem u Witelka żartem z nieswiadomości malca.

— Zwierzęcie to jest wilk i tygrys....

— I cielátko — dokończył gniewnie Witek, pijąc do Tadzcia, który jednak nie rozumiał tego docinka, owszem wziął go za dobrą monetę, kiwnięciem głowy potwierdzając słusność powiędzenia.

— I cielátko.... i cielátko — powtarzał z radosnym zachwytem, gdyż

przypomniało mu się przesłicne cielátko które widywał u gospodarza Piegzy.

Szli dalej, nie wiele mówiąc, bo spieka była wielka, więc zasapanie nie pozwalało im przyjsć do głosu. Chcąc się przed tą spieką uchronić, zmierzali śpiesznie ku wielkim zarosłom, ciągnącym się nad nieduzą rzeczułką, gdzie był cień i chłód przyjemny. Jednakże nie sam cień i chłód ich tam ciągnął; w gąszczach tych kryły się i inne pojęty. Oto wśród ołch i sitowi, rosących nad wodą, gnieździły się tłumnie zielono-tęczowe zdobnice i płasawy morderne panny wodne, a Witek dowodził, że na młodych dębczkach, których tam parę rosło nieopodal na wzgórku, musi się znajdować — od tak dawna bezskutecznie poszukiwany — król owadów, potężny jeonek rogacz.

Najstarszy z braci, Robert, miał w związku z ową wyprawą jeszcze inne zamysły. Oto dwa dni temu zaczął na rzeczułce, wyschniętej do połowy wskutek upałów, budować wielką tamę, sięgającą aż po same brzegi, a mającą na celu utworzenie wielkiego basenu, zdanego do kąpiel dla chłopców, gdyż w tem miejscu woda sięgać mogła im powyżej pasa. Poza tem na wodospadzie, powstałym za tamą, można było zbudować młyn, w braku czego innego mielący wodę; wreszcie i to było ważną rzeczą, że w mętnawych falach rzeczułki pływały różne stworzenia z typu to kręgowców, to członogów, to robaików, to mięczaków — w każdym razie zaś nadają-

ce się do wspaniałego akwarjum, jakiego w domu swym urządzili trzej starsi chłopcy, przeznaczwszy na ten cel wielką starą, nieco wyszczerpioną porcelanową miednicę. Akwarjum to szczyliło się już posiadaniem czterech piawek (z czego jedna lekarska, trzy koińskie), trzech skótek - małżów, dwóch ślimaków wodnych, jednej błotniarki, całej gromadki dafnij, jednego potężnego pływaka - żółto-brzeżka, jednej płoszczycy, dwunastu swawolnych grzbiec-to - pławków, nadewszystko zaś ośmiu maleńkich rybek, które w tym zespole stanowiły najbardziej rozwinięty typ zoologiczny. Połow tych rybek na szczególne napotykał trudności, gdyż były one drobne i siuzkie (stad podobno ślizami były zwane) i wciąż wymykały się z rąk chłopcom, a nawet gdy się je pochwycało, trzeba było uważać, by ich nie zdusić nieostrożnym ruchem; ponad to w samem akwarjum nie były też pewne swego życia, gdyż tu zawzięcie na nie polował żarłoczny pływak żółto-brzeżek. Mimo to Robert peien był różowych nadziei co do rozwoju swego rybnego gospodarstwa.

— Mam już ich ośmiem. Jeszcze tylko pięćdziesiąt dwie a będzie kopa — dowodził.

Nikt mu nie przeczył, gdyż z punktu widzenia arytmetyki była to zupełna prawda a przecie Robert sływał w rodzeństwie jako najlepszy nie tylko mechanik i budowniczy, ale także i matematyk.

— Tadzciu, ty nie pojedziesz z nami nad zatokę Hudsonską — oświadczył w pewnej chwili Witek. — U-

rzadzamy dziś wielki połów, a tybys swemi krzykami ploszył nam ryby. Gdy ryby się łowi, trzeba siedzieć cicho jak ryba.

— A jak ryba siedzi? — zapytał Tadzio zaciekawiony. — Jeszczem nigdy tego nie widział, jak ryba siedzi... Czy tak jak ludź, czy tak jak ten biały króliczek u Piegzy? A może tak jak chrząszcz na liściu? Jaby chciałem zobaczyc.

— Nie zobaczysz.... to nie dla matych dzieci — zawołał Witek, starszy od Tadzcia o całe cztery lata. — Dzieci i ryby nie mają głosu.

Tadzio, jalkby chciał pokazać, że głos ma niezgorszy i że przynajmniej pod tym względem różni się od ryby, zaczął szlochać i beczec tak donośnie, iż zdolałby wypłoszyć nie tylko wszystkie ryby z „Zatoki Hudsonskiej”, ale i wszystkie ptaki, dzwoniące i pogwizdujące na przeróżne tony w cieniu olszyny.

Robert się rozsiardził i jąd gromić Tadzcia, przyłączając się do głosu Witkowego. Chłopak zaś beczął i beczął coraz głośnie i żalostnie, za nic w świecie nie chcąc odłączyć się od wyprawy.

— I ja będę ryby łapać. Złapię ich dużo, dużo. Złapię trylion rybek, albo nawet dwadzieścia — pięćdziesiąt. Złapię tyle, ile mam paluszków u rąceł.

Taka arytmetyka już do żywego oburzyła Roberta, który skądinąd nie wierzył w skuteczną pomoc Tadzciowych paluszków.

(D. c. n.)

OSŁODZ SOBIE

ŚWIĘTA

CZEKOLADA



Naród i konstytucja

Odrodzona Polska w stosunkowo nie długim okresie czasu posiadała dwie konstytucje. Pierwsza z marca 1922 roku, oparta na francuskiej doktrynie demokratycznej i mająca na celu utrzymanie wszechwładztwa parlamentu, nie wytrzymała długo próby czasu. Niezależnie zupełnie od przewrotu w maju 1926 r. krytyczne stanowisko różnych grup wobec jej tez ideologicznych i niebezpiecznych skutków, które powodowało praktyczne stosowanie jej przepisów, nie wróżyło jej długiego żywota. W samym parlamencie miało wielu przeciwników, przede wszystkim w obozie narodowym, podnoszącym konieczność jej zmiany, lub naprawy.

Konstytucja z kwietnia 1935 r. jest ideologicznie przeciwieństwem konstytucji marcowej. Znalazły w niej wyraz tezy, które składają się na pojęcie państwa autorytatywne. Są one rzekomo — według oświadczeń jej twórców — oryginalnym wytworem nowoczesnej myśli politycznej polskiej, jednak w istocie swym założeniu stanowią zupełne jej zaprzeczenie.

I konstytucja marcowa i konstytucja kwietniowa nie odpowiadają ani tradycjom narodu polskiego, ani jego charakterowi i duchowi, a więc skutkiem tego naród ich nie rozumie. Pierwsza z nich przeszła już do historii i ma dziś w Polsce niezliczonych tylko zwolenników. Nie będą oni w stanie przywrócić jej życia.

Podczas gdy pierwsza była przejawem dążności do wszechwładztwa parlamentu, druga — kwietniowa stała się wyrazem dążeń do utrwalenia sytuacji i władzy obozu, sprawującego rządy. Stąd zapewne wypłynął pogląd jej twórców na państwo, jako na coś, co istnieje zupełnie niezależnie od tworzącego je narodu, jako na dobro samo w sobie, któremu ma być podporządkowany naród w spełnianiu swych funkcji społecznych. „Państwo polskie — głosi pierwsza z tez — jest własnością wszystkich obywateli”, którzy — jak dalej mówi art. 6-ty — „winni są państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków”.

Jakżeż bliskim od takiego pojęcia państwa do szerzenia poglądu: „państwo to my...”, a jakże daleko do tego, co jest podstawą nowoczesnej myśli politycznej polskiej, według której naród jest organizmem historyczno-politycznym, państwo zaś jest narzędziem misji dziejowej narodu, jego zaś celem służba zadaniom i obrona interesów narodu.

Ten pogląd został wylimniony z konstytucji kwietniowej, nie ma w niej nawet wzmianki o narodzie, jest w niej tylko mowa o państwie, jako „własności wszystkich obywateli”, niezależnie od tego w jakim stopniu ci „wszyscy” obywatele przyczynili się do powstania i utrwalenia bytu tego państwa i ile wkładają wysiłku duchowego i materialnego dla jego utrzymania i rozwoju.

Konstytucję kwietniową spotkał ten sam sąd, co i marcową. Od chwili jej powstania budzi krytykę. Coraz bardziej, pod wpływem szerokiego

Walka o Chiny

Wojna tocząca się na terytorium chińskim nie jest w gruncie rzeczy wojną wynikającą ze sprzeczności interesów Chin i Japonii, lecz walką o przyszłość Chin i ich pozycję w wielkiej polityce narodów azjatyckich, o hegemonię na kuli ziemskiej, jest na razie współzawodnictwem o wpływ na Chiny między Japonią a Rosją, a może się przeobrazić we współzawodnictwo między Japonią a narodami europejskimi.

Chcąc zrozumieć to, co się dziś dzieje w Azji wschodniej, chcąc choć ułamkowo wyobrazić sobie przyszły rozwój wydarzeń i objąć umysłem wielkość dziejowych faktów, trzeba przede wszystkim pamiętać o trzech rzeczach — państwo chińskie nie jest jeszcze właściwie państwem, a naród chiński nie jest narodem w naszym rozumieniu tego słowa; Japonia nie rozpoczęła walki o takie lub inne swoje interesy szczegółowe, lecz o przyszłość swej roli dziejowej na kontynencie azjatyckim. Nie stoi

to też już od szeregu lat interesują się „demokraci” Chinami (warto przypomnieć chińczość przedstawicieli Polski w sekretariacie Ligi Narodów, p. Rajchmana), a teraz, przegrawszy najpród na karcie abisyńskiej, a potem czermwonohiszpańskiej, stawiają na karcie chińskiej, spotykając się w tych wszystkich wypadkach z komunistami.

Względy ideologiczne nie zachęcają tedy narodowca polskiego do obdarzenia swą niechęcią Japonii.

Jeśli chodzi natomiast o względy ściśle polityczne, to sprawa nie jest już tak prosta. Bo to, co się dzieje w Chinach jest zakrojone na tak wielkie rozmiary, że — jak sądzimy — nikt nie jest w stanie, ani wyobrazić sobie co z tego wszystkiego wyniknie.

Chiny są krajem o wielkim obszarze i 400 milionach ludności, krajem wysokiej kultury i cywilizacji; Japonia zaś jest krajem wysokiej war-

rycznie uzasadniony fakt wspólności kulturowej i cywilizacyjnej narodów europejskich.

Polska w tej całej sprawie ma rolę specjalną i wielce ważną. Była wszak kiedyś „Przedmurzem Chrześcijaństwa”, gdy ze wschodu szły na jazdy tatarskie i tureckie. Dziś jest jeśli nie bezpośrednim sąsiadem Rosji, która może być równie dobrze państwem europejskim jak i azjatyckim.

Nie chcemy nic przepowiadać, ani za niczym przemawiać. Poruszamy te rzeczy, ażeby pokazać na przykładzie — jak trudną jest sprawą po wiedzieć coś uzasadnionego i politycznie realnego o tym, co się dziś w Azji dzieje.



Dlaczego to tak cierpliwie znosisz?
Przecież te nieznośne bóle postrzałowe mogą ustąpić po zażyciu Aspiriny.

ASPIRINA

wypróbowany środek przeciw bólom, wyrabiany w kraju

Do otrzymania we wszystkich aptekach

Z prasy

P. CAT PRZECIW P. KOCOWI
Z czwartkowego numeru „Słowa” dowiadujemy się, że p. Cat-Mackiewicz skierował sprawę głośnego wystąpienia p. Koca przeciw niemu na drogę postępowania honorowego. Ponieważ zastępcy p. Koca oświadczyli:

„Sprawa komunikatu p. plk. Koca, Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, opublikowanego w prasie dnia 8 grudnia br. w odpowiedzi na artykuły „Słowa” wileńskiego podpisane przez p. Cat'a — nie może być traktowana na drodze postępowania honorowego”.

P. Cat ze swej strony komunikuje:

Wobec brzmienia powyższego nie pozostaje mi nic innego jak zwrócić się na drogę, której od początku chciałem uniknąć t. j. na drogę sądową. Oczekuje więc nas znowu głośny proces polityczny.

„NIEWIADOMSKI CZY NARUTOWICZ?”

Żydowski „Nasz Przegląd” filozofuje na temat dziejów Polski w ostatnich latach piętnastu:

Przed 15-tu laty Narutowicz obrany został na prezydenta głosi mi lewicę i centrum polskiego wespół z blokiem mniejszości narodowych.

Jak do tego doszło? Ponieważ prawica była zdania, że rządzić w Polsce mogą tylko Polacy w znaczeniu etnicznym, a nie Polacy w znaczeniu politycznym, jak to się dzieje na całym kontynencie zachodnim, to polski centrolew wykorzystał mniejszości po swojemu. Na to nastąpiła odpowiedź Niewiadomskiego, którego zbrodnia mogła być technicznie czynem indywidualnym, ale była symbolem pod względem politycznym. Oznaczało to, że jeżeli lewica polska będzie nadal wyznawać ideę, że wszyscy obywatele polscy równi są przed prawem to prawica przekreśli parlamentaryzm polski i przejdzie do rządów autokratycznych, zagarnąwszy najpród władzę przemocą.

Następnie „Nasz Przegląd” wyjaśnia genezę przewrotu majowego.

Wtedy (po zamordowaniu prez. Narutowicza, przyp. nasz) właśnie nastąpił potencjalnie przewrót faszystowski, którego kinetycznie endecy nie mogli dokonać. Następnie lawirowano przez kilka lat, aż w przededniu maja 1926 r. zrealizowany został Front Niewiadomskiego w postaci Chjeno - Piasta. Rząd taki doszedł wprawdzie do skutku w drodze parlamentarnej, ale każdy rozumiał, że parlamentarnie długo trzymać się nie może, bo ani chłopcy z Piasta, ani robotnicy z Chadejki lub NPR nie znajdą długo wspólnego języka z obszarnikami i wielkimi przemysłowcami. W obawie tedy przed nieuniknionym przewrotem faszystowskim (bardzo podobnym do hitlerowskiego, bo i hitlerowcy zdobyli najpród władzę w drodze demokratycznej) wybuchła rewolucja majowa.

Sens przelomu majowego był taki, by, zamiast obalonego Frontu Niewiadomskiego stanął Front Narutowicza.

Bardzo cenne są te wynurzenia organu żydowskiego.

OZON WOBEC OBCHODÓW KU CZCI S. P. NARUTOWICZA

„Gazeta Polska” zamieszcza artykuł p. t. „Natrętni”, poświęcony pamięci s. p. Prezydenta Narutowicza, oraz obchodów z okazji piętnastolecia jego zgonu.

Znamienny jest ustęp końcowy tego artykułu:

Postawmy sprawę otwarcie: dobrze jest, że Polska Partia Socjalistyczna urządziła obchody ku czci Gabriela Narutowicza. Dobrze jest, że robotnik polski bierze udział w obchodzie wydarzeń z dziejów własnego Narodu, a nie powiędzmy, w „świecie trzech I.” („Lenin, Liebknecht, Luxemburg”). Nie razi nas las czerwonych sztandarów, z którymi nierozdzielnie związane są dzieje polskich walk wyzwolenczych. Nie razi nas śpiew „Czerwonego Sztandaru” — bojowej pieśni polskiej klasy robotniczej. Ale przyznajmy szczerze: razi nas śpiew Międzynarodówki — hymnu państwowego obcego mocarstwa. Razi nas udział obcych żywiołów, które przy okazji polskiej tragedii narodowej pragną upiec własną koszerą pieczęć. Odnośmy nieodparte wrażenie, że dostojna trumna została tu jak gdyby — sprofanowana.

Drogi Pol. Partii Socjalistycznej nie od dziś napelniają nas niepokojem. W ideologii i taktyce tej partii pomieszane zostały dziwnie pierwiastki doktryny i instynktu obywatelskiego, patriotyzmu i tendencji destrukcyjnych. Cieszymy się szczerze, gdy taktyka Partii, nie zatracać nic z natężenia walki o słuszną drogą polskiego interesu narodowego. Smucimy się głęboko, gdy Partia ta zostaje użyta jako narzędzie do osiągnięcia czyichś obcych celów narodowych. Gdy w manifestacjach jej biorą udział żywioty, dla których jest to manewrem taktycznym, dyktowanym może również przez interes narodowy, ale nie polski.

Pod adresem tych właśnie żywiołów — chcemy powiedzieć Dalej od tej trumny!

W długie zimowe wieczory

książka z CZYTELNI

„NOWOŚCI”

Wilno, Jagiellońska 10. Tel. 13-76

Ostatnie nowości. Klasyczne —

lektura szkolna — naukowa

Kaucja 3 zł., abonament 1 zł. 50 gr

Czynna codziennie od 11 — 19.

Wysyłka na prowincję

KARACHAN ROZSTRZELANY



B. poseł sowiecki w Warszawie, Turcji, Chinach, Karachan, został rozstrzelany w Moskwie.

KOMUNIKAT

Wobec pojawienia się na rynku małowartościowych naśladowstw naszych znanych od wielu lat i cenionych patentowanych za Nr. 152 gllz p. n.

DWUWATKI

prosimy wszystkich P. T. Pałaczy, aby przy kupnie gllz zwracali baczną uwagę na naszą firmę i żądali wyraźnie jedynie DWUWATEK

FABRYKI GILZ

„SOKÓŁ”

W KWAŚNIEWSKI I F. PACHOLCZYK

w Warszawie.

tedy wobec walki dwóch potęg jednakoowej jakości, wynikającej z jakichś sprzeczności interesów, lecz wobec walki Japonii o jej pozycję w Chinach, o to, jaką rolę Chiny mają odegrać na tle rozwoju stosunków w Azji. Dlatego to interesy ekonomiczne a nawet interesy strategiczne Japonii w Chinach sędobną na plan drugi, a cel wojny formułują Japończycy w ten sposób: muszą zniknąć w Chinach nie tylko wszystkie tendencje ale i wszystkie działania antyjapońskie.

Tym, jaki będzie wynik toczącej się walki, jest zainteresowany cały świat. I to zarówno z powodów, które modnie jest nazywać „ideologicznymi”, jak z powodów ściśle politycznych (wynikających z geografii i historii).

Japonia należy do szeregu państw opartych na podstawach narodowych (innych oczywiście niż w Europie). Polityka jej jest tradycjonalistyczna i realna. Nic przeto dziwnego, że cieszy się ona — jeśli chodzi o względy ideologiczne — sympatią tych wszystkich narodów które myślą kategoriami nacjonalistycznymi. To, obok wstępu do komunizmu, stało się podstawą „trójkąta” politycznego złożonego z Włoch, Niemiec i Japonii.

Chiny natomiast są „beniaminkiem” t. zw. „Demokracji” (też przez duże D). Najpród dlatego, że owa Demokracja ma sympatie do komunizmu, a Rosja popiera Chiny; potem dlatego, że owa Demokracja ma wstręt do nacjonalistycznej i tradycjonalistycznej Japonii; dalej dlatego, że ruch narodowy w Chinach, na którego czele stoi t. zw. Kuomintang, tkwi swymi korzeniami w lożach (Lenin chiński dr. Sun-Yat-Sen otrzymał wykształcenie w Stanach Zjednoczonych i był niewątpliwie wolnomularzem); wreszcie dlatego, że trzy „Wielkie Demokracje” posiadają rozległe posiadłości terytorialne i obywatelskie interesy gospodarcze w Chinach i Azji.

prądu narodowego, utrwała się służba przekonanie, iż państwo polskie jest własnością narodu i że naród polski jest jedynym jego gospodarzem. Odpowiada to nie tylko genezie powstania tego państwa i tradycji, ale i dzisiejszym potrzebom. Zarówno konstytucja marcowa, jak i kwietniowa oparte są na doktrynach obcych naszemu duchowi: jedna na doktrynie państwa liberalnego, przeżytej i zbankrutowanej, druga na doktrynie państwa autorytatywnego, nie odpowiadającej charakterowi polskiemu i mogącej nadać państwu postać unijniszająca

roli właściwego jego gospodarza. Zagadnienie ustroju Polski jest w dalszym ciągu kwestią żywą. Nie przestanie nią być, dopokąd za podstawę ustawy konstytucyjnej nie będzie wzięta i konsekwentnie przeprowadzona zasada, iż naród polski nie stworzył, rozwinął, ponownie do życia powołał i jest jedynym jego właścicielem. Tego — zdaje się — nie mogą czy nie chcą zrozumieć ci, którzy pragnęliby narzucić lub wnieść obozowi narodowemu i z jego interesie jest opowiadanie się bez zastrzeżeń za ustrojem, wyrażonym w obecnej konstytucji. Nie chodzi o

tości społecznej i politycznej. Zjednoczenie sił tych dwóch narodów na gruncie azjatyckim wytworzyłoby nowe położenie na kuli ziemskiej. Piętnastym jego następstwem byłoby wyrzucenie Europejczyków z Azji, drugim zaś powstanie wielkiego niebezpieczeństwa dla całej kultury i cywilizacji europejskiej, niebezpieczeństwa, które oceniamy należy tym wyżej, im wyżej się oceni własnie kulturę i cywilizację tych dwóch wielkich narodów — chińskiego i japońskiego.

Jeśli się myśli o tych rzeczach, biorąc pod uwagę czynniki znaczenia światowego, i w sposób historyczny to nie podobna nie dojść do wniosku, że realnego całkiem znaczenia nabiera zagadnienie obrony naszej starej kultury i cywilizacji zachodnio-europejskiej przed zagładą. Zagadnienie to ze sfery przeczuć i przepowiedni przechodzi w sferę polityki realnej.

Rzecz w tym, że nikt nie jest w stanie dziś przepowiedzieć w jakiej postaci zjawia się ono właśnie na terenie tej polityki realnej. Wszystkie przeto kombinacje i rozumowania na ten temat muszą dziś jeszcze być ułamkowe i jednostronne. Nie pozostaje tedy nic innego, jak czekać i pilnie obserwować. A także również i w tej dziedzinie trzymać się zasady nie wiązania się z żadnymi „blokami ideologicznymi”, Polska bowiem jest w tak trudnym i wyjątkowym położeniu, że musi postępować ze szczególną ostrożnością i z dobrym namysłem.

Obstajemy jedynie przy jednym — coraz wyraźniej zarysowuje się przejście zagadnienia obrony cywilizacji i kultury europejskiej ze sfery abstrakcji w sferę polityki realnej. Na tle tego faktu zbudowany być musi długotrwały pokój w Europie. Nie mity genezy i dążenia wojującego kościoła pacyfizmu i humanitaryzmu (łóż masonskich) mogą się stać podstawą współdziałania państw europejskich, lecz pozytywny, histo-

interes tego lub innego obozu, kwestia ustroju jest sprawą i potrzebą narodu i jego celów. Im pręcej za sadnicza zmiana odcjętą dokonana, tem będzie lepiej. Im spokojniej, w drodze normalnego procesu rozwojowego, dojdzie do tej zmiany, tem łatwiej przywróci się w państwie zgodność między pisanem prawem za sadniczym, a dążeniami politycznymi narodu, hamowaniem obcemu mu z ducha i z potrzeb przepisami. Tego możemy sobie dziś w wielkiej naszej społeczności narodowej z całego serca nawzajem życzyć.

Rzym starożytny i dzisiejszy

(W dwutysięczną rocznicę urodzin Augusta)

Kiedy w bieżącym roku Italia obchodzi uroczystość dwutysięcznej rocznicy urodzin cesarza Augusta, wielkiego budowniczego Rzymu i państwa rzymskiego, warto rozważyć powody, które skłoniły Mussoliniego do urządzenia tej uroczystości. Kto dziś z Palatynu, czy Kapitolu spogląda na wieczne miasto, z pewnością rzadko zdaje sobie sprawę z tego, że dzisiejsza stolica Italii zajmuje stosunkowo niewiele terenu, na którym rozłożyła się była stolica za czasów Rzeczypospolitej w początkach cesarstwa. W morzu budynków rzucają się w oczy płaskie kopuły Panteonu, mauzoleum Ha-

Ponieważ poziom tych starożytnych pomników był znacznie niższy od dzisiejszego poziomu miasta, rzucano przez te wszystkie fory nową ulicę, nazwaną „via Dell' Impero”. I znowu rzuca się w oczy symboliczność tego aktu, którego nie można tłumaczyć względami estetycznymi... Cesarz August zwykł był chętnie się, że miasto gliniane zamienił na marmurowe. Trudno wyobrazić sobie, jaki był stan budynków prywatnych za czasów Rzeczypospolitej. Na podstawie wzmianek porożrzucanych w dziełach starożytnych autorów tyle tylko można powiedzieć, że

koniec rzeczywistości panował tam zgiełk nie do opisania. To było powodem powstania forów cesarskich, które dzięki wielkiemu budownicemu współczesnego Rzymu wydobyto z pod ziemi. Nowe forum stworzył Cezar, w bezpośrednim sąsiedztwie forum republikańskiego. Kiedy w roku 54 przed Chr. czynił przygotowania do wyprawy przeciw Brytanii, Cyncero, który wówczas cieszył się jego przyjaźnią i zajmował się jego sprawami, pisał w jednym liście do swego przyjaciela Attyka, że Cezar wydał 60 milionów sesterców na wykupienie ziemi z rąk prywatnych, by móc zbudować nowe forum. Prawdopodobnie właściciele byli jeszcze bardziej nieustępliwi, ponieważ według doniesienia Plinjusza suma wydana na wykupno ziemi wyniosła aż 100 milionów. Suma ta na owe czasy była wprost potwornie wielka.

A więc świadectwa starożytne nie budzą żadnych wątpliwości, że teren, na którym wzniesiono forum Cezara, trudno było wykupić z rąk prywatnych, zburzyć domy tam się znajdujące, by w tym miejscu postawić monumentalny gmach publiczny. I znowu, jakże znamienity splot faktów! Dyktator Cezar wywłaszcza prywatnych właścicieli, buduje okazałe krużganek, sklepy i świątynię Wenery, by po dwu tysiącach lat jego gorący wielbiciel po raz wtóry usunął domy prywatne i pokazał światu dzieło meza stanu, który zapoczątkował nową epokę w dziejach Rzymu. Analogia jest uderzająca. Nawet cele obydwu są te same. Cezar postanowił dać stolicy monumentalną budowlę, godną wielkiego imperium, Mussolini dla uświetnienia odnawiającego się imperium wydobywa z pod ziemi to dzieło, by je pokazać światu dla zaznaczenia, że nawiązuje do wielkiej przeszłości, do której przyszłość ma być podobna.

Ale Cezar nie dokończył budowy swego forum, w marcu 44 r. przed Chr. padł pod ciosami przeciwników. Trudno tu rozwozić się nad przyczynami jego śmierci. Był to przecież człowiek dla Rzymu opatrznościowy. Głównym powodem jego śmierci było to, że ufny w swą gwiazdę lekcewał przeciwników. Pod tym względem różni się od niego Mussolini, działa, nie lekceważąc przeciwników, przeprowadza swe plany w imię dobra ogólnego. Nieuprzedzony i bezstronny człowiek musi przyznać, że nie tylko dla upiększenia Rzymu, ale dla nauki zrobił niezmiernie wiele i przyczynił się bardzo do ostatecznego wyjaśnienia niejednej zagadki.

Dzieło Cezara doprowadził do końca August, jego siostrzeniec, syn adoptowany, spadkobierca mienia i imienia i wyznaczony następcą. Brakło mu z pewnością tej genialności, brak mu było doświadczenia wojennego, które Cezara stawia w rzędzie największych wodzów świata, ale te braki niwelował wielką rozważa w działaniu, niezmierną pracowitością

i dobrą wolą. Gdy po gwałtownej śmierci Cezara zdawało się, że ruina nowa organizacja światowego imperium, młodzieniec, nie mający jeszcze 20 lat, zgłasza się z testamentem przybranego ojca, usuwa przeszkody, wzbudza zaufanie u ludzi i przy ich pomocy zaprowadza ład i porządek. Widząc, że rozległe imperium światowe trzeba zagospodarować, nie idzie na dalsze podboje, zamyka bramy wojny, by na oścież otworzyć podwoje pokoju. Czy pod tym względem jest podobny do niego Mussolini? W jednym tylko względzie podobieństwo już dzisiaj jest uderzające: August był wielkim budowniczym Rzymu, sam w skrówie do dokonanych czynów powiada, że tylko 82 świątynie zbudował lub odbudował, nie licząc wielu innych gmachów publicznych. Niewątpliwie także Mussolini przejdzie do historii jako wielki budowniczy Rzymu.

Kto dzisiaj zwiedza nowe odkryte forum Augusta, powinien pamiętać, że ono było symbolem całej działalności tego cesarza, zawierało posagi najwybitniejszych mężów Rzymu, poczynając od Eneasza, praojca rodu Julijskiego i świątynię Marsa jako dar wdzięczności za pomoc w pokonaniu morderców Cezara i łuki triumfalne dla uświetnienia zwycięstw najbliższych członków rodziny i odznaczało się powagą i dostojnością, która jest istotną cechą wszystkich poczyniń Augusta. Swetoniusz w biografii tego cesarza poucza nas, że August zbudował forum szczuplejsze aniżeli zamierzał, nie mając ochoty wywłaszczać właścicieli, którzy szczególnie gorąco prosili, by nie odbierano im domów odziedziczonych po przodkach. Kto przypatrzy się uważnie asymetrycznemu murowi, który w znacznej części zachował się do naszych czasów, zrozumie prawdziwość doniesienia Swetoniusza. Los forum Augusta w ciągu wieków był podobny do losu innych budynków starożytnego Rzymu i na niem zagnieżdżyły się z biegiem czasu domy prywatne, które za rządów odnowiciela imperium zostały zniszczone. I znowu, jak za dawnych czasów, stoi starożytny pomnik chwwały w nieznanych wprawdzie resztkach, ale te resztki są dostojne i pełne wymowy, jak pełna wymowa jest Mussoliniego *via dell'Impero*.

I jeszcze jedno. Z pewnością nie jest rzeczą przypadkową, że Mussolini ze szczególną troskliwością zajął się wydobyciem na światło dzienne właśnie forów Cezara i Augusta, twórców cesarstwa rzymskiego. Trzeciego z kolei forum cesarskiego forum Wespazjana nie próbowano nawet odkopać. Poza wydobyciem jednej kolumny z marmuru afrykańskiego teren zostawiono nieknięty. A było to także forum wspinające. Zbudował je Wespazjan po triumfie nad żydami z łupów jerozolimskich. Otoczona przesliczną kolumną wznosiła się na niem świątynia Pokoju, kosztem innych świątyń tak bogato wyposażona, że uchodzi-

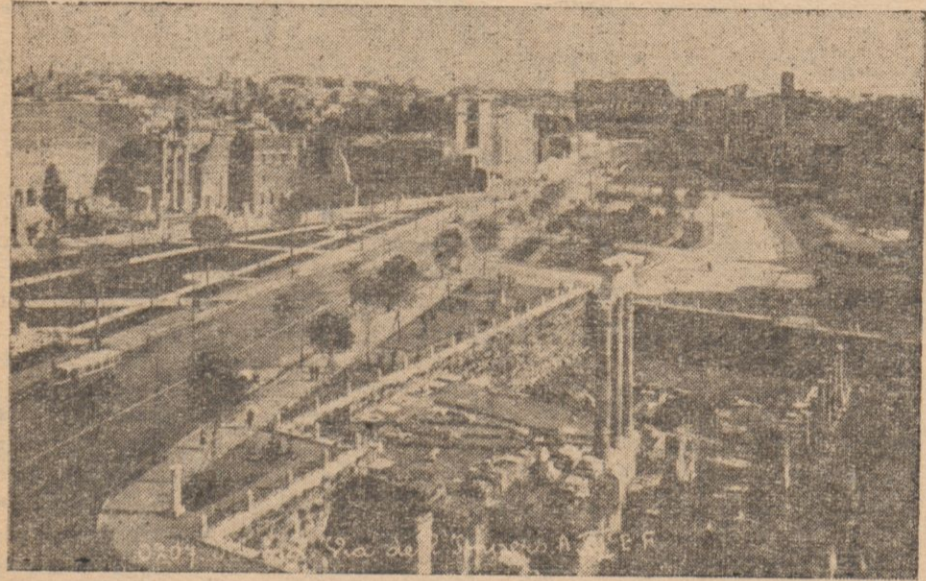
ła za drogocenne muzeum. Tu były złożone naczynia kultowe i przedmioty złote, pochodzące ze świątyni jerozolimskiej. Wiele dzieł sztuki pochodziło ze złotego pałacu Nerona. Znajdował się tam kolosalny posąg Naju, na którym wspinające się dzieci są symbolem podnoszenia się życiowych fal rzeki. Prawdopodobnie wspaniała rzeźba w muzeum watykańskim jest kopią tego posagu. W świątyni Pokoju mieściła się także dobrze dobrana i cenna biblioteka.

Forum Wespazjana oddzielała od forum Cezara i Augusta ulica, zwana Argiletum. Drugi syn Wespazjana Domicjan powziął zamiar przekształcenia jej w osobne forum. Punktem centralnym zrobił świątynię Manerwy. Budowę doprowadził do końca jego następca cesarz Nerwa i poświęcił pod swoim imieniem. I ten pomnik starożytnego świata był bardzo piękny, jak zresztą świadczą zachowane resztki, ale go także nie wydobyto w całości i ograniczono się tylko do zburzenia odcinających budynków. Wyraźnie chodziło tu tylko o pokazanie światu dzieł największych imperatorów.

A odkopanie forum Trojana, którego tylko nieznaczna część przedtem była widoczna, i targowiska Trojana czy co innego miało na celu? Za tego cesarza imperium rzymskie było największe, ślady jego znajdujemy na naszych kresach południowych nad Dniestrem. Forum przez niego zbudowane uchodziło za największą ozdobę wiecznego miasta. Cesarz Konstans, przybywszy do Rzymu w r. 356, zwiedzał je w towarzystwie księcia perskiego Grmizdy. Historyk Ammianus Marcellinus opowiada, że cesarz zachwycony wspaniałością całej budowli odezwał się do Ormizdy u stóp posągu Trojana: „Takiego pomnika, jak to forum, nie potrafiłbym dzisiaj zbudować”, myśląc zapewne o upadku sztuki budowniczej w połowie 4 wieku po Chr., „co najwyżej — dodał — mógłbym kazać stworzyć taki posąg konny z brązu złotego, jakiego mamy przed sobą”. Jezeli cesarz nie myślał wówczas o upadku sztuki, to w każdym razie myślał o tem wykształcony i mądry Ormizda, złośliwie odpowiadając: „A poco masz sławca takiego konia, skoro — jak sam powiadasz — nie mógłbyś zbudować dla niego takiej, jak ta obustajni”. Ta anegdota świadczy, że w połowie w 4 forum Trojana jaśniało jeszcze całym swoim blaskiem. Nie dziwnym jest, że ono olśniewało ludzi starożytnych, skoro i dzisiaj na jego widok nie możemy się oprzeć potężnemu wrażeniu. Olśniło także swego wkręsiela Mussoliniego, gdy przed 7 laty zwrócony do sklepowych na stokach Kwirynajski zawołał, że tu powinny się gromadzić „fiori di tutta Roma” (kwiaty całego Rzymu).

Via dell'Impero prowadzi koło olbrzymich murów bazyliki Maksencjusza, którą nazywają także bazyliką Konstantyna. Na zewnętrznej jej murze uwidocznił Mussolini i cel przedsięwziętego przez się dzieła i całą logikę faktów. Oto kazał umieścić 5 map imperium rzymskiego. Pierwsza przedstawia Rzym jako jedno miasto na olbrzymim obszarze starożytnego świata. Druga uzmiała wia rozrost tego miasta po wojnach punickich, które podbiło nie tylko cały półwysep, lecz sięgnęło po północne wybrzeże Afryki, po Grecję i Hiszpanję. Trzecia zakresła wszechświatowe imperium za Augusta; czwarte największy jego rozrost za Trojana. A piąta? Piąta mapa pokazuje odnowione imperium Mussoliniego z Libią i Etiopią... Co za zmysł pedagogiczny! Tomy zadrukowanego papieru nie dadzą tyle, co te wymowne karty, żadna historia nie zdoła logiczniej rzeczy powiązać i jasniej przedstawić.

Troska o wygląd stolicy, zbudowanie nowych gmachów uniwersyteckich, stadionów sportowych, sanatoriów stawia Mussoliniego w rzędzie największych budowniczych Rzymu, jakimi byli Cezar, August, Trojan. Niejeden rys charakteru wielkich imperatorów przebiega się w działaniu „wodza”, który wzory i idee bierze ze skarbnicy wielkiej przeszłości i sprzęga z nią teraźniejszość i przyszłość.



drjana i Augusta, kolumna Marka Aureliusza z posagiem św. Pawła. Wszystkie te pomniki zbudowane były poza obrębem starożytnego Rzymu republikańskiego. Przestrzeń, na której je oglądamy, była równem polem, zwanym potem Marsowem (Campus Martius), przeznaczonym na ćwiczenia wojskowe i zgromadzenia narodowe. Tu odbywał się także przegląd, ciągnących na nowe podboje iub na obronę granic państwa.

Dopiero za Augusta wciągnięto to pole w obręb miasta. Zaczęły na niem powstawać budynki. Agryppa, wielki wódz, przyjaciel i zięć cesarza zbudował Panteon, san August w roku 28 przed Chr. wznosił dla siebie i swojej rodziny grobowiec nad brzegiem Tybru. Za następcę Augusta pole Marsowe zabudowuje się coraz bardziej, z biegiem czasu budynki docierają do Kapitolu, Forum i Palatynu i zamykają to centrum stolicy, skąd rozwinęło się światowe imperium i skąd zawsze czerpało swe siły.

Znamieną jest rzeczą, że rząd faszystowski tę kolebkę państwa otoczył szczególną opieką i stworzył z niej jedyną w swoim rodzaju i najpiękniejszą na świecie dzielnicę miasta. Można powiedzieć, że w oczach naszych odbył się akt symboliczny dużego znaczenia. Oto przez rządu włoskiego urzęduje dzisiaj w pałacu weneckim, który leży wprawdzie na historycznym polu Marsowem, ale w bezpośrednim sąsiedztwie Kapitolu. Rządy jego są najbardziej rzymskimi, jakie kiedykolwiek istniały od czasów cesarów. Co znaczy wola jednego człowieka, świadomego swych celów i dążącego do ich zrealizowania z niebywałą konsekwencją i wytrzyłością świadczy najlepiej, że nie zadowolili się samem osiedleniem się w centrum starożytnej władzy, lecz postanowili wydobyć je na światło dzienne i związać ściśle przeszłość z teraźniejszością. O to centrum przez długie wieki pokryte było lichymi budynkami, które zagnieżdżyły się dookoła Kapitolu, zajęły fora cesarskie i przygniatały swym ciężarem drogocenne resztki najwspanialszych pomników starożytnego świata.

Wprawdzie jeszcze przed wojną były usiłowania zmierzające do odkrycia forów cesarskich i izolowanie Kapitolu, ale rozbiły się o brak środków materialnych do wykonania tak gigantycznego planu. Względny na ludność Rzymu, która w największej masie tu się skupiała i żyła z turystów, krańców się najczęściej koło Kapitolu, przez długi czas nie pozwalały na usunięcie jej z tego terenu. Uczynił to dopiero Mussolini: który na peryferiach miasta kazał zbudować domy z najnowszych urządzeń, wygodne i artystyczne, by następnie wykupić całe centrum starożytnego świata rzymskiego i wydobyć z pod gruzów fora cesarskie.

w mieście zamkniętym prastarym murem, sięgającym jeszcze czasów królewskich, tłoczyła się ludność. Plutarch donosi, że około połowy drugiego wieku przed Chr. aż 16 rodzin arystokratycznego rodu Eljuszów mieściło się w jednym, małym domu. Ale były to jeszcze stosunki idealne w porównaniu z wielkim następnym. Ludność ciągle wzrastała, coraz nowe place zajmowano pod budowę świątyni, magnaci zaczęli wznosić dla siebie luksusowe pałace, które zabierały światło i powietrze biedakom. Nie znamy dokładnie liczby ówczesnych mieszkańców. Nie była ona mała, skoro 320.000 obywateli korzystało z zboża, które państwo rozdawało biernym. Był to zatem proletarij, który mieścił się w domach czynszowych. Można sobie wyobrazić, jak te domy wyglądały! Tu z pewnością szukać należy źródła bezustannych rewolucyj w I w. przed Chr., które ostatecznie rozsadziły Rzeczpospolitą rzymską.

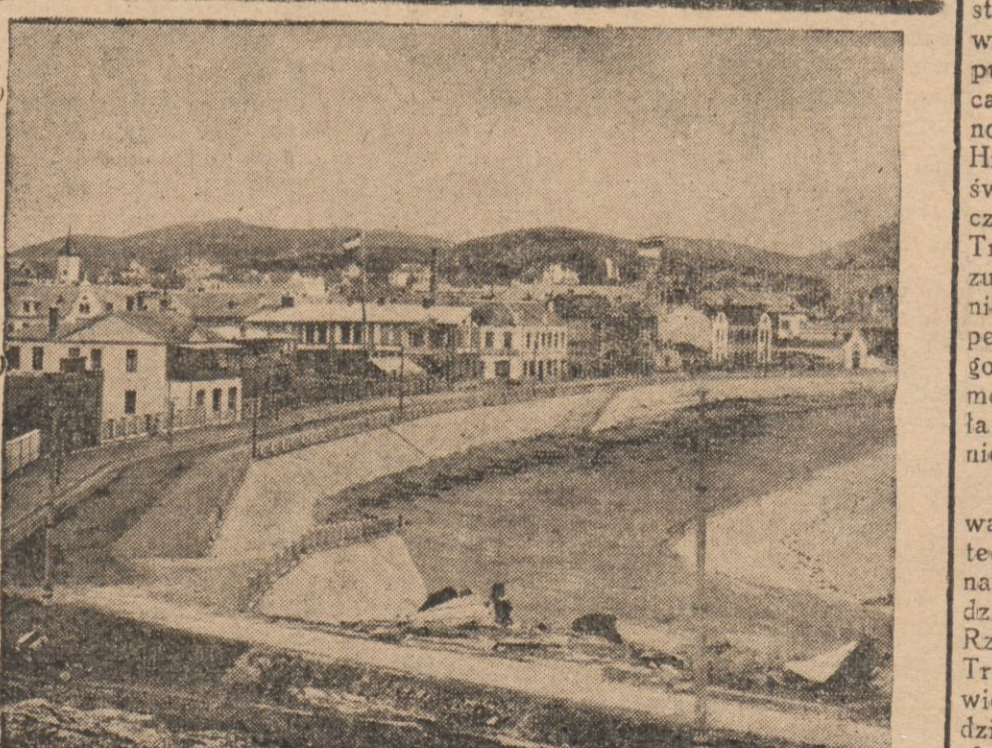
Z pośród waiących się ciągle rudier proletarijskich wyróżniały się domy magnatów i budynki publiczne. Kotłnię między Kapitolem i Palatynem od najdawniejszych czasów zajmowało Forum, gdzie niegdys wieśniacy sprzedawali swoje produkty gdzie odbywano sądy i załatwiano wszelkie interesy handlowe. Z czasem skupiło się tu całe życie publiczne. W drugim wieku przed Chr. zaczęto budować na sposób grecki bazyliki dla gieldy i mnożących się procesów sądowych. Pod

Oczyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej ministra W. R. i O. P., w którym wzięli udział delegaci p. ministra: dr. Stanisław Adamczewski, docent Uniwersytetu I. P. i dr. Władysław Zawistowski, naczelnik wydziału sztuki, przedstawiciele Polskiej Akademii Literatury: Leopold Staff i Tadeusz Boy-Zeleński oraz delegat Zw. Zaw. Literatów Polskich Jan Lorentowicz. Sąd konkursowy przeprowadził dyskusję nad szeregiem zgłoszonych kandydatów i wypowiedział się za przyznaniem państwowej nagrody literackiej na rok 1937, wynoszącej 5.000 zł., p. Wacławowi Borowemu „za całokształt działalności pisarskiej w zakresie krytyki literackiej”. P. minister W. R. i O. P. wniosek ten zatwierdził.

W MRÓZ, WICHURĘ, CZY ZAWIEJĘ „CENTROPAK” WAS OGRZEJE. Zamkowa 18, tel. 17-90 WĘGIEL, KOKS, DRZEWO Dostawa w wozach zaplombowanych

Wacław Borowy laureatem państwowej nagrody literackiej

Oczyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej ministra W. R. i O. P., w którym wzięli udział delegaci p. ministra: dr. Stanisław Adamczewski, docent Uniwersytetu I. P. i dr. Władysław Zawistowski, naczelnik wydziału sztuki, przedstawiciele Polskiej Akademii Literatury: Leopold Staff i Tadeusz Boy-Zeleński oraz delegat Zw. Zaw. Literatów Polskich Jan Lorentowicz. Sąd konkursowy przeprowadził dyskusję nad szeregiem zgłoszonych kandydatów i wypowiedział się za przyznaniem państwowej nagrody literackiej na rok 1937, wynoszącej 5.000 zł., p. Wacławowi Borowemu „za całokształt działalności pisarskiej w zakresie krytyki literackiej”. P. minister W. R. i O. P. wniosek ten zatwierdził.



Tsingtao, dawna stolica koncesji nie nielkiej w Chinach, zostało spalone przez Japończyków.

Gdy się Chrystus rodzi

Święto Bożego Narodzenia budzi głębokie refleksje i zmusza do zastanowienia się. Jest to święto odkupienia naszego wyzwolenia z niewoli szatana i grzechu. Koniec najstraszniejszej, jaką sobie możemy wyobrazić, niewoli i początek swobody synów bożych.

Odtąd w niewoli pozostawać będą ci tylko, którzy ją dobrowolnie obrali i tak długo, jak długo sobie tego życzą. Dana rodzajowi ludzkiemu swoboda ducha, prawo stanowienia o sobie, o wiecznym swym losie rozbudziła w nim tęsknotę za swobodą i niezależnością pod wieloma względami: społecznym, politycznym i ekonomicznym. Stan niewolnictwa trwający jeszcze długi czas po przyjściu na świat Chrystusa Pana trudno się godził z wońnością synów bożych i dlatego został powoli zniesiony. Ujarmione przez państwo Rzymskie narody również nie mogły pozostawać w wiecznej niewoli politycznej między innymi i dla tej przyczyny, że idea wolności duchowej coraz głębiej zakorzeniła się w świadomości ludzkiej.

A nasza niepodległość polityczna czyż nie zawdzięcza swego odrodzenia tej, tak głęboko zaszczipionej w nas przez kulturę katolicką tęsknocie za swobodą synów bożych.

Daleko jednak jesteśmy od tego, aby świat nazwać pod każdym względem swobodnym. Jeszcze w rozmaitych zakątkach ziemi panuje niewolnictwo. W Rosji sowieckiej zostało ono przywrócone w formie najstraszniejszej. Jeszcze rozmaite narody tęsknią za swobodą polityczną, a prawie wszędzie rozlega się skarga na niewolę ekonomiczną.

Jak tę swobodę przyspieszyć? Odpowiedź prosta i jasna.

Jak swoboda synów bożych uzależniona jest od całkowitego zerwania z grzechem, z szatanem — tak też i każda inna niezależność uwarunkowana jest tym samym czynnikiem.

Walka o swobodę społeczną, polityczną, ekonomiczną na mało się przyda dla tych, którzy chcą nadal pozostawać w kajdanach grzechu. Grzech — to najstraszniejsza niewola, niewola ducha, a inne niewole — jak polityczna, ekonomiczna i inne są najczęściej tylko, naturalnymi konsekwencjami tej najstraszniejszej niewoli. Czyż nie przez grzechy, własne ojcwie nasi doprowadzili Państwo Polskie do utraty niepodległości a majątki swoje do ruiny i zależności ekonomicznej od żydów.

Stwierdzając zatem, że zerwanie z grzechem jest tą prawdziwą wolnością, która zapewnić nam może całkowitą niezależność pod każdym względem, wszystkie nasze wysiłki skierować musimy ku temu celowi. Zadanie najważniejsze ale też i najtrudniejsze. O własnych siłach nie osiągniemy go. Święto Bożego Narodzenia przypomina nam żywo, że pomoc jest nam zapewniona. Mamy wśród nas Zbawiciela i Zwycięzcę szatana, w łączności z Nim pokonamy wszystko, a przedewszystkiem swój własny grzech, źródło wszelkiego zła. Ta łączność ze Zbawicielem stanowi siłę religijną, która zwyciężyła świat. Haec est victoria, quae vincit mundum fides nostra.

Święto Bożego Narodzenia jest światłem rodziny. Dzieciatko Jezus, Matka Najświętsza, św. Józef stanowią rodzinę, naswątszą rodzinę, najwspanialszy wzor i źródło błogostawieństwa dla każdej rodziny. Czary rodzin katolickich z najgłębszym nabożeństwem wpatrują się w ten świetlany obraz i czerpią z niego opiekę i siłę.

Zbawiciel rodzaju ludzkiego chciał być w rodzinie i temu dał nam do zrozumienia, że chociaż w odmienny sposób, pragnie być w każdej rodzinie. Rodzina to komórka społeczeństwa, to społeczeństwo w miniaturze. Jeżeli tam nie zabraknie Chrystusa — nie zabraknie go w całym społeczeństwie. Najprostszym sposobem wprowadzenia Chrystusa Pana do całego życia społeczeństwa jest wprowadzenie go do rodziny.

Jeżeli dzisiaj tak trudno jest odnaleźć Chrystusa w życiu społecznym, to trudno się temu dziwić dlatego, że zabrakło Go w życiu rodzinnym. Wygnały Go stamtąd rozwody, ograniczenia urodzin, zdrady małżeńskie i pogański kult ciała. Rodzina, która w niczym nie przypomina świętej rodziny z Nazaretu, przestała spełniać zadanie, jakie w planach Bożych zostało jej wyznaczane. Z zachwianiem się rodziny chwiać się zaczyna społeczeństwo. Gangrena życia rodzinnego przedostaje się zatem do społeczeństwa, a przez społeczeństwo do tych rodzin, które jeszcze nie zostały zatrute. Gdyby rodziny były całkiem izolowane i niezwiązane w jeden organizm społeczny, zaraza nie szerzyłaby się tak prędko. Stąd zdrowie moralne każdej rodziny nabiera tem większego znaczenia dla społeczeństwa.

Zło ma to do siebie, że jest niewidoczne dla tych, którzy się z niem zżyli. A co we własnym sercu nosimy, to łatwo tolerujemy u innych.

Kto wie, czy nie tem wszystkim należy tłumaczyć fakt, że młode pokolenie zaczyna się buntować przeciwko starszemu, porwać się do roli reformatorów społeczeństwa, gdyż widząc winy starszych nie chcą brać za nie odpowiedzialności na siebie. Święto Bożego Narodzenia zarówno treścią swoją, jak też obrzędami swymi wzywa nas do reformy życia i odrodzenia wewnętrznego.

Młodzie! akademicka, która dała dowody zrozumienia potrzeby odrodzenia wewnętrznego, powinna to święto godnie spotkać i spędzić. Od tego, czy święto to będzie o-

W reumatyzmie

artretyzmie i nerwobólach stosuje się 2-3 tabletek Togał 3 lub 4 razy dziennie. Togał jest dobrym środkiem przeciwbólowym.



Ligi przeciw zniesławieniu żydostwa nie będzie

„Nasz Przegląd” podaje, że żydzi małopolscy wystąpili o legalizację „Ligi przeciw zniesławieniu żydostwa”. Urząd wojewódzki odmówił rejestracji statutu Ligi. Założyciele odwołali się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zatwierdziło decyzję województwa wychodząc z założenia, że istniejący w Rzeczypospolitej stan prawny zapewnia w dostatecznej mierze ochronę czci wszystkich obywateli, a więc tak że i osób będących założycielami projektowanego stowarzyszenia.

Powołanie do życia tego stowarzyszenia, którego zadaniem byłoby niezależnie od środków istniejącego stanu prawnego zbiorowe występowanie przeciw zniesławieniu żydostwa przyczyniłoby się mogło z uwagą na obecnie panujące nastroje pomiędzy poszczególnymi grupami społeczeństwa do zaostrenia antagonizmów społeczno-politycznych ze szkoda dla bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ iż WINA wylórnł
W. Osmałowski, Wilno
SA STARE, LEZALE, MOCNE i ZDROWE. Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA”. Do nabycia wszędzie.

każą do wyuzdanych zabaw, czy do wzlótów ducha — zależeć będą dalsze koleje życia. Nie nauczymy się rozumieć powagi życia, zanim się nie nauczymy godnie spędzać naszych świąt religijnych. Ze sposobu obchodzenia świąt naszych poznają wszyscy czy, sprawę religii i życia wewnętrznego, sprawy odrodzenia i reformy poważnie bierzemy, czy nie. Jakż to wspaniała okazja do zamianifestowania tego, co nam tak drogie, i do przeglądu sił duchowych.

Świątobliwe spędzanie świąt, to postulat czasów dzisiejszych.

KS. IGN. SWIRSKI.



ODBIORNIK NAGRODZONY ZŁOTYM MEDELEM NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W PARYżu 4 LAMPY (3 PENTODY). 3 ZAKRESY FAL ZASIĘG ŚWIATOWY. GŁOŚNIK O PIĘKNYM TONIE CENA OBNIŻONA **Zł. 260.—** GOTÓWKA SPŁATY DO 15 R A T



Program rządu

Ciekawość posła Zaklikki, który zapytał, jakii jest program rządu w szeregu zasadniczych spraw, została tylko częściowo zaspokojona.

Wytyczne prace Rządu — mówił premier — są następujące: po pierwsze, jest to czynnik obrony państwa, jest to jeden ze słupów, na który płyną okręty eskadry rządowej. Drugim takim słupem, drugim takim programem ogólnym są „ogólne wytyczne gospodarcze, które trzyma mocno w swoim ręku p. wicepremier Kwiatkowski”. Trzecim słupem do którego muszą się stosować ministrowie, to są wytyczne polityki zagranicznej. „dla której muszą pracować wszystkie resorty i do której przystosować się muszą”. Wreszcie czwartym „ta-

kim słupem, który jest najbardziej dla polityki wewnętrznej państwa charakterystyczny, to jest dążenie do sprawiedliwości społecznej”.

Do tego zagadnienia sprawiedliwości społecznej dorużcił premier tyle, że rząd „pracuje nad tym już półtora roku i co do wyników mógłby przytoczyć wiele przykładów, których Wysokiej Izbie oszczędzi, bo są dobrze znane”.

To co powiedział premier Składkowski o programie swego rządu i o metodach jego pracy dowodzi jednęgo z dwojga: Albo rząd nie posiada żadnego programu, w ścisłym znaczeniu tego słowa, albo premier nie chce go ujawnić przed parlamentem i opinią publiczną.

STANISŁAW CYWIŃSKI

Nowe Vilniana

Ruch wydawniczy w Wilnie jest naogół niewielki. Nie wróciłoby nam do poziomu ot, n. p. z r. 1858, kiedy produkcja książek polskich w naszym mieście przekraczała 10 procent ogólnej polskiej produkcji, i wynosiła na ogólną liczbę 1027 aż 107 pozycji, przy analogicznych liczbach: dla Warszawy 313, dla Krakowa 138, dla Lwowa 81, dla Poznania wreszcie 68.

Dziś nie doszliśmy jeszcze do owego poziomu z przed osiemdziesięciu lat. Wilno dopiero powoli powstaje do życia. Ale to dobrze. Nie o złudne bowiem zastrzyki energii i siły, lecz o organiczne i rzetelnie twórcze dowody życia duchowego powinno nam chodzić. To też trzeba stwierdzić, że produkcja książkowa wileńska nosi wybitne piętno swojskości, rodzimości. Nawet ci, co są względnie nowymi „wilnianami”, asymilują się do nas twórczo i zdobywają uczucie i solidnie specjalny indygenat wileński.

Śród nowych wydawnictw naszych na pierwszym miejscu należy postawić Ferdynanda Ruszczyca — Lisie wawrzynu i piatek róży.

Jest to zbiór 41 artykułów i przemówień okolicznościowych wielkiego artysty i pięknego zaiste człowieka. Znajdujemy tu sporo perełek sty-

ku i mnóstwo ciekawych artystycznych spostrzeżeń. Ale nie to w tej książce uderza i nas pociąga: jej wartością największą jest, że to jest piękna książka w pełnym i dosłownym tego wyrazu znaczeniu książka jako twór grafiki, jako całość ozdobna i doskonała. Jest to przecież pomnik przyjaźni i wielkiej miłości, miłości podwójnej: sztuki i człowieka. Książka ta wyszła z rąk Jana Bulhaka. A któż z nas nie wie, jakie więzy łączyły ze sobą tych dwu ludzi? Była to przyjaźń gorąca, szczerą, użliwą, prosta i wierna, przyjaźń znadź tego typu, jaka swego czasu łączyła tu w Wilnie Mickiewicza z Czeczotem, Malewskim, Jeżowskim i Zanem, Słowackiego ze Szpicnaglem...

O przyjaźni, poklon tobie, A wam busiak, rówieńczy; Ach, wolałbym z wami w grobie, Niż! bez was na stolicy!

Słowa te Mickiewicza przypominają się każdemu, co myśli o Ruszczycu i Bulhaku.

Szata zewnętrzna książki, wykonanej w firmie Grafika (własność dawniej Achremowicza, dziś Tursockiego), pozostaje w doskonałym zgodzie z jej treścią; prześliczne portrety Ruszczyca, wykonane przez Bulhaka, oraz przez tego ułożony scyśty, wedle dat, życiorys artysty, wresz-

cie dokładny spis jego obrazów, dopełniają całości. A rzadko, bardzo rzadko tak jak tu można o książce powiedzieć, że jest **całością!**

Oprawiłem ten Lisie wawrzynu razem z katalogiem wystawy poświęconej Ruszczyca. Katalog ten jest również wydany bardzo starannie w tej formie. Oprócz części właściwej składają się nań jeszcze ilustracje, reprodukcje 32 obrazów Ruszczyca, oraz wstęp, pióra prof. Marjana Moładowskiego, gdzie mamy bardzo zajmującą próbę charakterystyki Ruszczyca jako malarza, w związku z epoką, a szczególnie z Wilnem i jego barokiem, „pełnym powagi i utajonego umiaru”.

A teraz zwrócić uwagę na wspaniały tom o 500 str. prac filologicznych, wydany przez Koło Filologiczne studentów U. S. B. pod redakcją prof. Jana Oki.

W łwiej części to hołd pamięci sławnego profesora filologii klasycznej naszego uniwersytetu z przed lat przeszło stu, Godfrieda Grodka. Pisze więc o nim naczelny redaktor wydawnictwa, omawiając Studja Grodka nad filologią w Polsce, powtóre zaś młody, lecz poważnie się zapowiadający pracownik naukowy wileński, uczeń profesorów Oki i Srebrnego, dr. Antoni Szantyr, który daje wyczerpującą monografię Grodka na 306 przeszło stronkach. Studja dr. Zofji Abramowiczówny (o Taranghim, innym prof. filologii klasycznej w Wilnie w l. 1805—7), p. A. Zujewskiego (o St. Hryniewiczu, również wykładającym filologię kla-

syczną w uniwersytecie i cieszącym się n. p. w r. 1830 frekwencją 462 słuchaczyw na swych wykładach), oraz bibliografia d-rów Ambrosa i Szantyra dopełniają całości tej zajmującej i poważnej książki.

Dalej wspomniemy tu przynajmniej posuwającą się wcale raznie pracę innego, wprawdzie „nieurodzonego, ale wmięszkanego” wilnianina, Tadeusza Turkowskiego, który świeżo ogłosił w wydawnictwach T-wa Przyjaciół Nauk tomy II i III swych bogatych Materiałów z archiwum Zawadzkiego. Najcenniejsze tu pozycje to obfita korespondencja Zawadzkiego z Kraszewskim, oraz dokładnie oświetlona sprawa wydania ksiąg elementarnych. Doskonała zna jomość terenu przez p. Turkowskiego, jego pracowitość, sumienność i dokładność sprawiają, że uzyskujemy w tej publikacji pierwszorzędne źródło wiadomości o życiu kulturalnym Wilna z przed 100—70 lat.

A teraz poświęćmy trochę uwagi studjum teologicznemu ks. prof. Michała Sopoćki, którego pióro wini jesteśmy gruntowne odworzenie postaci jednego z najwybitniejszych profesorów naszego uniwersytetu, ks. Mikołaja Łęczycyńskiego, którego prace, zwłaszcza wychowawcze, zyskały mu w w. XVII wielką sławę. Obecnie ks. Sopoćko oświetla jego działalność naukową, specjalnie właśnie wychowawczą, z punktu widzenia wiedzy dzisiejszej, podkreślając pewne cechy specyficznie polskie w psychice Łęczycyńskiego.

Sędziwe to studjum (na 300 stron-

szko str.) ks. d-ra Sopoćki, uzupełnia długi szereg drobniejszych prac tego pisarza niedawno w Wilnie wydanych. Z uzaniem wymienić należy n. p. szkic o Miłosierdziu Bożem, oraz dwa studia o nauczaniu religii w szkole. Jak wiemy, jest to jedno z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w życiu szkoły wogóle. Do czasów ostatnich do tej dziedzinie nie dochodził żaden świeży powiew. Dopiero teraz i tu rozpoczyna się pewien ruch, czego wyrazem są n. p. pomienione rozprawy ks. d-ra Sopoćki.

Nakoniec weźmiemy jeszcze parę tomików poezji, świeżo w Wilnie wydanych. Więc Teodor Bujnicki ogłasza zbiorek p. t. W poiowie drogi, Jerzy Putrament: Droga leśna, wreszcie Jadwiga Wokulska: Powrót z księżycą.

Dziwna i trudna sztuka jest liryka. Z całego morza literatury jest ona najbliższa muzyce. Dlatego też tak trudno o niej mówić. W Polsce, mam wrażenie, chyba Zawodziński o niej coś powiedzieć potrafi. W każdym razie jedno jest pewne: z każdym z jej fenomenów trzeba się żyć bardzo dobrze, by móc o nim pisać. W autorze tych słów w stosunku do powyższych tomików proces ten jeszcze się nie dokonał.

Z wielkimi uznaniem podnieść wreszcie należy, że wszystkie powyższe omówione książki (z wyjątkiem wierszy p. Wokulskiej) są drukowane dawną pisownią. Boć to w Wilnie!

150-lecie pierwszego polskiego podręcznika zoologii

Miano ojca zoologii polskiej słusznie należy się ks. Krzysztofowi Klukowi, proboszczowi ciechanowieckiemu, który w latach 1779 — 1780 wydał w Warszawie pierwszą polską zoologię w 4-ch tomach p. t. Zwierząt domowych i dzikich historii naturalnej początki. Obszerne to dzieło (łącznie około 1650 str.) aż do czasów ukazania się zoologii X. J. B. Jundziłła (wydana w Wiedniu u Zawadzkiego w r. 1807ym) było jedynym compendium zoologii w literaturze naszej i należało do dzieł bardzo poczytnych i popularnych.

Zoologia X. Kluka przeznaczona była dla t. zw. inteligentnego ogółu, a zwłaszcza dla rolników. Poza systematyką zwierząt jest tam mnóstwo wiadomości praktycznych z dziedziny hodowli zwierząt, łowiectwa, rybołówstwa i gospodarstwa rybnego, pszczelnictwa, a nawet jedwabnictwa. Każdy światły ziemianin na schyłku wieku XVIII-go uważał sobie za obowiązek mieć w swej bibliotece dzieło Kluka i często do niego zaglądać.

Nie nadawała się natomiast praca X. Kluka na podręcznik dla szkół, zarówno ze względu na swe zbyt znaczne rozmiary, jak i na sposób opracowania zagadnień. Tem się tłumaczy fakt, że „Towarzystwo do Xiąg Elementarnych”, które miało zadanie opracowania podręczników dla szkolnictwa, zreformowanego przez Komisję Edukacji Narodowej, nie wprowadziło do szkół zoologii X. Kluka, lecz spowodowało opracowanie nowego uzupełnia, a pierwszego w literaturze polskiej podręcznika zoologii.

Podręcznik ten wydany bezimiennie ukazał się pod tytułem: „Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych”. Na odwrocie kartki tytułowej znajduje się następująca aproba:

„Dzieło Zoologia czyli zwierzętopismo, przez wyznaczone Osoby z Towarzystwa do Xiąg Elementarnych zebrane i ułożone: Szkołom Narodowym do użycia, podług przepisów naszych podajemy, w Warszawie d. 28 Grudnia R. 1787”.

Tak więc za dni parę upływa dokładnie 150 lat od chwili uzyskania aprobaty (po dzisiejszemu „ministerjalnej”) przez pierwszy polski podręcznik zoologii.

Uwaga Tow. do Xiąg Elem. może nasuwać mniemanie, że omawiany podręcznik jest dziełem zbiorowym kilku osób do tego towarzystwa należących. Tak jednak nie jest. Mimo iż nazwisko autora na podręczniku nie zostało ujawnione, można z całkowitą pewnością stwierdzić, że Zoologia czyli zwierzętopismo wyszła z pod pióra Pawła Czempinińskiego. Stwierdzają to wszyscy autorzy zajmujący się dzie-

jami nauki w Polsce, a więc Adamowicz, Belke, Rostafiński i inni.

Paweł Czempiniński był stałym współpracownikiem Tow. do Xiąg Elem. i on również był autorem „prospektu” (czyli planu) podręcznika botaniki dla szkół narodowych, napisanego przez X. K. Kluka i wydanego na dwa lata przed podręcznikiem zoologii (aprobata z dn. 14 stycznia R. 1785).

Paweł Czempiniński był doktorem medycyny, Konsyljarzem Króla JMci i towarzyszem Kollegium Fizycznego Szkoły Głównej W. X. Lit., ponadto członkiem korespondentem Król. Tow. w Paryżu. Zasięgą Pawła Czempinińskiego na polu medycyny praktycznej jest wprowadzenie (po raz pierwszy na wiosnę 1769 r.) w Warszawie ochronnego szczepienia ospy. Paweł Czempiniński miał brata Jana, również meyka, korepetytora anatomji i fizjologii na Wszechnicy Wileńskiej, który łącznie z X. Jundziłłem i późniejszym rektorem Uniwersytetu, Sz. Malewskim, zaprawiał się do nauk przyrodniczych pod Forsterem.

Zoologia Czempinińskiego jest książką o 420 str. małego formatu. Na końcu książki znajduje się 5 tablic z rysunkami i słowniczek zoologiczny.

Podręcznik rozpada się na dwa działy: Część I zatytułowana „Części z których się zwierzęta składają”, stanowiąca krótki przegląd anatomji i fizjologii zwierząt, oraz Część II, zawierająca „Układ Zwierząt”, czyli systematykę według Linneusza. Książka napisana jest jasno, dość zwięźle i odpowiada w zupełności poziomowi naukowemu swojej epoki. Świadczy ona dodatnio o przygoto-

waniu naukowem i metodycznym ludzi, którzy podjęli się pionierskiej pracy na polu literatury podręcznikowej w Polsce.

Skoro już mowa o podręcznikach zoologii, godzi się również wspomnieć, że w roku bieżącym upływa lat 100 od ukazania się ostatniego tomu zoologii Felixa Pawła Jarockiego, prof. zoologii na Uniwersytecie Warszawskim.

Jarocki został mianowany profesorem zoologii w Warszawie w r. 1819. Książka Kluka, również jak podręcznik Jundziłła (o którym wspomniano wyżej) były już wówczas przestarzałe i nie mogły stanowić podręcznika dla młodzieży uniwersyteckiej. Jarocki przystępuje więc do opracowania własnego dzieła, które wydaje p. t. „Zoologia, czyli zwierzętopismo ogólne, podług najnowszego systematu ułożone, z rycinami”, Warszawa 1821 — 1837. Tomów 6.

Miało wyjść tego dzieła tomów 11, lecz pojawiło się tylko 6, pozostałe nie mogły się ukazać z powodu braku funduszy i podobno pozostały w rękopisie. Zoologia Jarockiego była pracą o charakterze kompilacyjnym, ale stanowiła wcale niezły podręcznik uniwersytecki. Zawierała ona wielką obfitość materiału i stwierdzić trzeba, że literatura nasza dotychczas nie posiada jeszcze dzieła o tak szerokim zakresie.

Nawiasem zaznaczamy, że Feliks Paweł Jarocki był dzieciem znanego w Wilnie prof. Stanisława Jarockiego i że w posiadaniu tego ostatniego znajduje się płyta miedziana z portretem znakomitego zoologa — o ile wiadomo — mało lub nawet zupełnie nieznanym.

Z. FEDOROWICZ.



Pod choinką.

Pożądana gwiazdka

Zakończone przed kilku dniami ciągnięcie trzeciej klasy czterdziestej Loterii można nazwać ciągnięciem gwiazdkowym, gdyż odbyło się ono przed samymi świętami Bożego Narodzenia.

Główna wygrana — 100.000 złotych padła w jednej z kolektur warszawskich na nr. 111680 Trzema ćwiartkami podzielił się mieszkańcy przedmieścia Pragi, czwartą zaś nabył grono osób zamieszkałych w Druszenikach



z p. Jakubem Śledzikim na czele. Pan Śledzik zapytany przez nas, co sądzi o zapowiedzianym podziale losów na pięć części, odparł:

— Każdej reformie, zmierzającej do powiększenia liczby osób wygrywających, można tylko przyklasnąć. Gdyby na moją

ćwiartkę, zamiast dwudziestu przypadło szesnaście tysięcy, też nie miałbym powodu do zmartwienia. Oby tylko w dalszym ciągu los mi sprzyjał.

Podobny pogląd wyrażili również panowie



Antoni Sikora, funkcjonariusz Urzędu Miast i Wąg oraz Franciszek Karwicki, kierownik szkoły, zamieszkał w Ostrowcu Świętokrzyskim, współwłaściciele ćwiartki nr. 38047, który wygrał 75.000 zł. Podkreślił oni jeszcze dodatnie znaczenie, jakie, mieć będzie dla graczy zredukowanie ilości losów do 160.000.

Ci co wygrali, spędzą niezawodnie święta w sposób radosny. Innych niech rozweseli myśl, że fortuna usmiechnie się do nich w nadchodzącym ciągnięciu czwartej klasy.

Składki i ofiary na Stronictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.

„Smakosz pije tylko znakomity

STAROWIN 42%

i wiśniak na miodzie

firmy Jerzy JENKNER i S-ka
Kamienica — Bielsko

do nabycia w firmie

Dom Handlowy **K. Węciewicz**

WILNO, UL. MICKIEWICZA 7"

Wigilijny wieczór

Drzwi zamknęły się cicho za gospodynią i Florjan pozostał sam w swym niewielkim, lecz gustownie i wygodnie urządzonej mieszkaniu. W uszach dzwijały mu jeszcze życzenia.

— Wesołych Świąt, życzę panu wszystkiego dobrego.

„Wesołych Świąt...” Uśmiechnął się nawpół ironicznie, nawpół ze smutkiem. „Wesołych Świąt” — te słowa zawierały niegdyś bogatą treść, bez troski i optymizm młodoci, nadzieje dojrzałego wieku, a dziś, kiedy pozostał na świecie sam ze wspomnieniami... Dzisiaj w słowach tych zawarł się coś bolesnego.

Zamierzał uciec od tych świąt do Zakopanego, czy do Krynicy i tam zapomnieć o nich wśród rozbawionego tłumy. Przypomniał sobie jednak wigiliję z przed roku. Zaproszony przez znajomych na wieczerzę w „rodzinnym” kółku, znalazł się w rozkrzyżanym, wrzaskliwym gronie ludzi, zdających się raczej „oblewać” jakąś wyjątkową okazję, aniżeli jednoczącym się w pamięci duchowego bratersiwa przy tradycyjnym łamaniu się opłatkiem. Nie mógł zrozumieć tych tak zwanych dzisiejszych ludzi. Zdawałoby się, że są odcarci z wiary nie tylko w piękno prostoty szarych, powszednich dni, ale i w rzeczy wzniosłe; święta stanowią dla nich jedynie wyborną okazję do zabawy, nie posiadają przedziwnego

uroku rozmodlonej duszy do rodzącego się Zbawiciela o nowe lepsze jutro i cichości zaśniezonej przyrody, zdającej się wtórować tym modłom. Dla Florjana, pomimo blisko pięćdziesięciu lat życia, Boże Narodzenie pozostało urzeczywistnieniem czegoś wielkiego i nieziemsko pięknego. Dlatego wolał pozostać w mieście, dlatego sam był w tej chwili w swym mieszkaniu.

Florjan nasłuchiwał przez chwilę. Usłyszał trzaśnięcie drzwi na dół; wtedy szybkim ruchem przysunął do płonącego kominka małeńki stolik. Z szuflady biurka wyjął paczkę, którą ukrył z rana starannie przed okiem gospodyni i wysypał z niej garstkę siana.

Pokój wypełnił miły zapach, jak za dawnych, szczęśliwych dni dzieciństwa.

Zniknął z przed oczu wesoło płonący ogień w kominku, stolik i cały nowoczesnie umeblowany pokój. Nagle znalazł się Florjan w swym rodzinnym starym dworze, w otoczeniu pięciu braci, zajętych przykładaniem do szyb rozegrzanych monet, dyskutujących głośno nad tajemniczym misterium, odbywającym się w przyległym pokoju. Wiedzieli z doświadczenia lat ubiegłych, że po to się ich wyprawia do dzieciennego pokoju, by swą obecnością nie przeszkadzał św. Mikołajowi w przystrojeniu choinki i rozłożeniu pięknych podar-

ków. Dopiero z chwilą, gdy na niebie ukazywała się pierwsza gwiazdka, otwierano przed nimi na oścież drzwi do jadalni i do salonu.

I teraz... Usłyszeli dziewczęcy głos matki.

— Chodźcie dziatki.

Gwar rozmów dziecięcych umilkł na chwilę i nagle z piersi wydarł się zgodny okrzyk zachwyty:

— Ach, jakie to cudne!

W pokoju umosił się delikatny zapach siana, na bielusińskim obrusie zakrytym stole, jarzące się świece oświetlały bogatą zastawę. A w głębi, przez otwarte drzwi salonu, mienią się mnóstwem barw i ognii, sięgająca sufitu choinka. Chwila ciszy niemego zachwyty i już ojciec bierze talerzyk z opłatkami, zbliża się po kolei do wszystkich. Spokojna, piękna twarz matki zastęga w oczekiwaniu na życzenia dzieci. I każde z nich, zbliżając się do niej, wymawia te same, drżące głębokim wzruszeniem, słowa:

— „Mateczko, niech Bozia da wszystkim Polakom wolną Ojczyznę”.

Och, ta dobra, słodka matka, od najwcześniejszych dni dzieciństwa uciążą kochać Polskę, opowiadając zamiast bajek przedudne opowieści o dziejach kraju. Uczyła dziecięce serduszka odczuwać żywo niedolę biednego kraju i dumę z przeszłości narodowej.

Florjan przesunął dłonią po oczach, rozświetlonych wielkim rozrównieniem, szybko otarł łzę, zwiastując z długich rzesz. Zniknęły dro-

gie, dawno niewidziane twarze — przed nim leży na stole mała wiązka siana, dokoła cisza i pustka. Szybko zastawił stół skromną wieczerzą, ułożył na talerzyku opłatki, zgasił światło i podszedłszy do okna wsparł czoło o ramę, by wypatrywać na jasnym, zwiastującym mróz niebie, pierwszej gwiazdki. Jak zawsze, jak co roku od tylu, tylu lat.

Z ulicy dochodził siaby, zamierający odgłos życia miasta — w wigilijny wieczór nikt nie wychodzi z domu. Nieliczni przechodnie zdają się spieszyć bardziej niż zwykle; za godzinę, dwie, ulice wyludnią się zupełnie.

Szczupłą, inteligentną twarz Florjana rozjaśnił uśmiech, w otocznym sieni zmarszczek szarych oczach błysnął chłopięcy zachwyty. Jest! Małeńka, drżąca gwiazdka błysnęła srebrzysto-błękitnym blaskiem. — I leż par oczu spoczęło na niej w tej chwili — przemknęło przez myśl Florjana.

Znow znalazł się nagle w otoczeniu dawno niewidzianych twarzy. Okopy słońca. Ci ludzie, tak gadaliwi zazwyczaj, śmiechem i wulgarnym nieraz żartem starający się za głuszyć niepokój niepozwalający sobie na wzruszenie w najcięższych nawet chwilach, dziś są tak ciszy... Wyraz ich twarzy przypomina niewinną twarz dziecka, mającego przystąpić do pierwszej Komunii.

Florjan wie. Podobnie jak on, każdy z nich wybiega myślą do drogich osób, przypomina lata minionie.

Na stole mała tradycyjna cho-

inka i skromna żołnierska kolacja. Wieczór, zdawałoby się podobny do wszystkich poprzednich, a jednak tak inny... Kapitan zaczyna dzielić się opłatkiem. Serca, drżące wzruszeniem, uderzają przyspieszonym rytmem. Nikt nie jest w stanie wymówić słowa, te szlachetne, proste dusze nie zwykły używać słów wielkich, więc milcząc łamią się opłatkiem. Stają się tak blisko sobie, że słowa są zbędne. Wszyscy czują radość, że są jeszcze razem, a choć już jutro, być może grono ich się pomniejszy, przyświecać im będzie nadzieja i radość, że to dnia najświętszej Ojczyzny.

Ogień dogasł w kominku i pokój nagle zatonął w ciemnościach. Wyrwał to Florjana z zamyslenia. Wstał przekreślił kontakt i spojrzął na zegarek. Dochodziła dziesiąta. Wziął w ręce cieniutki opłatek i poczuł się nagle straszliwie osamotniony. Gdzie się podziały te czasy, gdy zasiadał w tym samym pokoju do stołu wigilijnego w towarzystwie żony i małeńkiego synka? Dlaczego los skazał go na tak okrutną samotność? Czy za lat dziesięć tak samo z dziecięcym wzruszeniem będzie oczekiwał „gwiazdki” i nie mając komu złożyć życzeń, samotnie przełamał opłatek?

— Florjanie, Florjanie nie rozkładaj się nad sobą — zaszeptały cicho poblaski wargi. Szybko przełamał opłatek i pozostawiając wieczerzę, poszedł do sypialni.

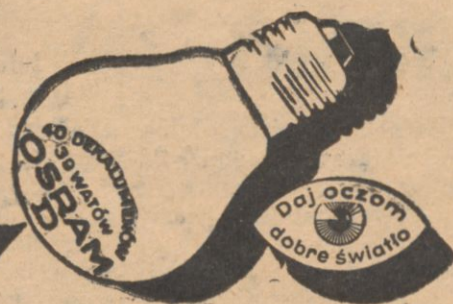
J. P.



OSRAMÓWKI-D

Żarówki dekalumenowe ze stemplem gwarantują małe zużycie prądu.

WYRÓB POLSKI.



Książka w służbie oświaty powszechnej

Wiek dwudziesty odziedziczył po swym poprzedniku trzy główne postulaty oświatowe: postulat szkoły powszechnej, walki z analfabetyzmem i bibliotek powszechnych. O ile wśród narodów zachodnich program szkoły powszechnej, zapewniającej każdemu obywatelowi: elementarne wykształcenie i program walki z analfabetyzmem zostały przeprowadzone — u nas daleko jeszcze do ich pełnego zrealizowania. Statystyka Głównego Urzędu Statystycznego za r. 1935/6 wykazuje 558.604 samych dzieci w wieku szkolnym, pozabawionych nauki szkolnej. Procent młodszych analfabetów jest wprost zawrotną ilością dorosłych, tak wtórnych, jak i tych, którzy się nigdy czytać i pisać nie uczyli. Przeprowadzenie skutecznego programu bibliotek powszechnych jest uwarunkowane wystarczającym nasyceniem kraju szkołami powszechnymi i zwalczaniem analfabetyzmu, tworzenie bowiem księgozbiorów publicznych ma za cel krzewienie czytelnictwa, podnoszące samowiedzę zawodową i obywatelską.

W budżecie swym stałej kwoty. Na zachodzie uregulowano sprawę funduszy bibliotecznych drogą ustawodawstwa, wprowadzając podatek biblioteczny w postaci dodatku do podatków, obowiązujący w jednych krajach wszystkich obywateli w innych tylko mieszkańców gmin, w których się na to zgodzono, bądź wreszcie pozostawiono akcję biblio-

książki na czytającego, pragną ten wpływ ograniczyć do pewnej ilości uprzywilejowanych dzieł, a tem samem osłabić i zniwelować wpływ innej lektury. System ten przyjął się zwłaszcza w Rosji sowieckiej i służy nie wyłącznie celom samokształcenia i czytelnictwa, ale względem uboższemu jak polityka. Dla zwolenników poglądu liberalnego właściwe kryterium doboru książek stanowi ich wartość wewnętrzna. Komisje powoływane przez instytucje kulturalne i oświatowe oceniają nie tylko wartość ale i poziom dzieł. Na tej podstawie powstają spisy książek zaleconych do czytania, tak bardzo pomocne w pracy bibliotecznej. Sprawa poziomu książki wkracza w zagadnienie popularyzacji, niezwykle ważne dla czytelnictwa i czekające swego rozwiązania. Kiedyś świetnych popularnych wydawnictw ludowych dostarczali Promyk (Konrad Prószyński) i Mieczysław Brzeziński.

Dla wykształcenia pracowników oświatowych — bibliotekarzy urzędują kursy instruktorskie, organizuje się zespoły czytelnice, zaprawiane pod odpowiednim kierownictwem do czytania książek i kierowana czytelnictwem. Pomocnymi mogą tu być zakłady, jak Uniwersytety Ludowe, uwzględniając w swym programie wiadomości o bibliotekarstwie i czytelnictwie. Ostatnimi czasami Pol. Macierz Szkolna wprowadziła instytucję bibliotekarzy wędrownych. Taki bibliotekarz, zazwyczaj przeskoczony do tego parobek z danej wsi, obchodzi wieś, wymieniając przeczytane książki na nową i służąc poradą i zachętą do czytania.

Ożywienie na polu bibliotekarstwa oświatowego i czytelnictwa zagranicą i choć w mniejszym stopniu u nas jest znaczne i stale wzrasta. Wprowadza się tu coraz nowe metody i wypróbujemy je. Zdaje się, że najlepiej określimy pod tym względem współczesne czasy, nazywając je okresem prób i eksperymentów. Wyniki ich ujmujemy w systemy naukowe. Zainteresowania czytelnika i oddziaływanie książki są przedmiotem badań tworzącej się wprost na naszych oczach nauki psychobibliologii. Normalna znowu nauka bibliopedagogika traktuje postępowanie bibliotekarza, jest jakby jego dydaktyką. Jakie będą wyniki tych wysiłków trudno przewidzieć. W każdym razie uczynią z książki broń bardziej celową w walce oświatowej, a bibliotekarza postawią obok nauczyciela jako najskuteczniejszych pracowników na polu oświaty.

J. Z.



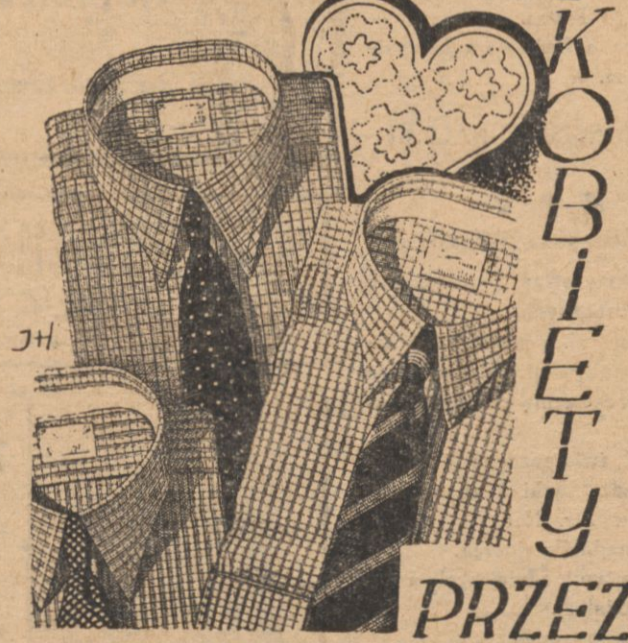
chroni skórę rąk przed czerwonością i opierzchnięciem, przywraca białosć i delikatność, wyciera w skórę w micyu

KREM PRAŁATÓW PERFECTION

teczną towarzystwom oświatowym, zapewniając im pod określonymi warunkami stałą pomoc państwa.

Tworzenie bibliotek nie wyczerpuje akcji bibliotecznej. Dużo wysiłków kosztują zabiegi, by książka dotarła do jak najszerszych warstw: wiąże się z tem kwestia doboru książki, jej wewnętrznej struktury i zewnętrznego uposażenia, a dalej wykształcenia, zwłaszcza w środowiskach wiejskich przodowników oświatowych — bibliotekarzy. Tworzymy odrębne księgozbiory dla młodzieży szkolnej i dorosłej, dostosowujemy zawartość biblioteki do czytelników, dla których je przeznaczamy, uwzględniając bacznie warunki środowiska. Wytworzyły się dwa poglądy na dobór książek: niwelacyjny i liberalny. Zwoleńnicy poglądu niwelacyjnego dążą do stworzenia kanonu lektury dla przeciętnego czytelnika. Uznając wpływ

DO SERCA



Magazyn FR. FRLICZKI Wilno, Zamkowa 9.

POLECA wykwintną konfekcję i galanterję w wielkim wyborze NOWOŚCI KARNAWALOWE.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 24 grudnia 1937 roku.
6.16 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 Gwiazdka dzieci wileńskich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Wędrowki wileńskich rolników na Lotwę”. — Pogadanka Bohdana Kopcia. 13.15 Koncert wybitnych solistów. 13.40 Recital wiołozelowy. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 Nasi pisarze „Jööl” — M. Gawałewicz. 14.35 Muzyka popularna. 14.40 Audycja przed gwiazdką. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Ręka. 15.45 Koledy w wyk. chóru „Zjednoczone”. 16.00 „Pana Jezusowa Koleda” podkrakowskie słuchowisko reg. 16.40 Franciszek Ryling: Suita koledowa. 17.00 „Adamowe” (dzień ur. i imienin Adama Mickiewicza — słuchowisko Wandy Dobaczewskiej. 17.30 Boże Narodzenie w muzyce fortep. 18.00 Koledowa opowieść — audycja słowno - muz. 18.50 Koncert Orkiestry P. R. 20.00 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hłonda. 20.30 „Nasza choinka” — audycja. 21.15 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23.00 „U braci Słowian po koledze”. 23.45 Pasterka z 500-letn. kościoła w Kazmierzu k/Poznań.



MOTOPIRIN-MOTOR

Sobota, dnia 25 grudnia 1937 roku.

8.00 Sygnał czasu i koleda „Bóg się rodzi”. Gazetka rolnicza. Wiązanka koled w układzie Henryka Nieszego. Koncert rozrywkowy. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wesoła audycja dla dzieci. 12.30 Koncert rozrywkowy. 13.30 Wiad. z miasta i prowincji. 13.35 Audycja życzeń dla dzieci. 14.25 Program na niedzielę. 14.30 „Boże Narodzenie w Korzkosyzkach” — audycja w wyk. zespołu „Kaskada”. 15.00 Koncert rozrywkowy. 16.30 „Kowalscy się odnaleźli” — powieść mówiona. 16.45 „Stala się rzecz wielce dziwna” — szopka staropolska. 17.30 Muzyka taneczna. 18.55 Audycja dla Polaków za granicą. 19.25 Koncert muzyki religijnej. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.30 Z koledą po świecie — reportaż w oprac. Sergiusza Kontera — w wyk. artystów Teatru Miejskiego i chóru „Pro Arte”. 22.15 „Kalejdoskop” — audycja muzyczna. 23.00 Gwiazdkowy koncert życzeń, poczem muzyka taneczna. 1.00 Zakończenie programu.

Niedziela, dnia 26 grudnia 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń. Koledy regionalne w oprac. F. Nowowiejskiego. Koledy u obcych narodów. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Kizyża. 10.30 Poematy symfoniczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Hejnał. 12.03 Foranek symfoniczny. 13.00 „W pracowni Jerzego Hoppa” — felieton wygł. Kazimierz Kieniewicz. 13.00 „Wiostowska Klonica” — (Legenda sandomierska) 13.30 Muzyka obiadowa. 15.00 „Po koledzie” — słuchowisko reg w oprac. Wł. Kurbiela. 15.45 „Jak dzieci do Betleem wędrowały” — audycja dla dzieci w oprac. Wandy Achremowiczowej. 16.05 Koncert solistów. 16.45 „Kowalscy się odnaleźli” — powieść mówiona. 17.00 Muzyka taneczna 18.30 „Siedem gwiazd” — poemat. 19.30 Audycja „Przed Nowym Rokiem”. 19.35 Muzyka ludowa 19.50 „Wieczorynka w Oszmianczuku” — w oprac. Leona Wollejki. 20.20 Program na poniedziałek. 20.25 Niespodzianki dla radiosłuchaczy. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Z Tołkiem i Szczepkiem pod Bożym drzewkiem” wesoła audycja. 21.30 „Mój pierwszy zając” — numoreska Kornela Makuszyńskiego. 21.45 Lekka audycja. 22.30 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R. i refreny. W przerwie o godz. 22.50 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 24.00 Zakończenie programu.

Z za kotar studio WIECZÓR WIGILIJNY W POLSKIM RADIO

Na Święta Bożego Narodzenia Polskie Radio opracowało specjalny program, czerpiąc motywy do audycji z pełnej czary tradycji, zwyczajów koled i pasterek bożonarodzeniowych.

W Dzień Wigilijny cały program Polskiego Radia — zarówno muzyczny jak i słowny — podkreśla zasadniczą nutę tego święta „Pokoju ludziom dobrej woli”.

O godz. 20.30 Radio transmitować będzie przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. Kardynała dr. Augusta Hłonda.

O godz. 23.45 Radio transmitować będzie Pasterkę z jednego z najstarszych kościołów w Polsce, a mianowicie z kościoła w Kazmierzu koło Poznania, który ńczy już pięć wieków. W tym kościele śpiewane są nie tylko charakterystyczne koledy regionalne, ale również najstarsza pieśń polska Bogorodzica choralnie przez cały lud zgromadzony w kościele.

Obie te audycje nadane będą zarówno na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, jak też przy pomocy dwu polskich stacji krótkofalowych — do Ameryki Północnej, dzięki czemu kulkuminiowana rzesza emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych będzie miała możliwość wysłuchania w dniu wigilijnym audycji radiowych bezpośrednio z Polski. Audycje te dotrą do Ameryki — dostownie z chwilą gdy zabłyśnie na niebie pierwsza gwiazdka wigilijna.

ROBOTNIK ŻOŁNIERZOWI w Dzień Wigilijny

Począwszy od października Polskie Radio nadaje w godzinach południowych specjalne audycje popularne, przeznaczone dla najszerszych mas słuchaczy w Polsce. Audycje te mają wielkie znaczenie, gdyż słuchane są zbiorowo w godzinach przerwy obiadowej przez ludność wiejską, robotniczą, rzemieślniczą i t. d. W ramach tej audycji w Dzień Wigilijny nadany będzie ciekawy montaż słuchowiskowy p. t. „Robotnik żołnierzowi”, opracowany przez Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy. Początek tej audycji o godz. 12.00.

TRANSMISJA Z WĄTYKANU Z KAPLICY SYKSTYNSKIEJ ORAZ CHÓR KATEDRY POZNAŃSKIEJ — PRZEZ RADIO

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia będą mieli radiosłuchacze możliwość wysłuchania dwóch wspaniałych, najlepszych chorów kościelnych: chóru Kaplicy Sykstyńskiej i chóru Katedry Poznańskiej pod dyr. ks. Gieburowskiego.

Tradycja Poznańskiego chóru katedralnego sięga wieku XV. Wiek późniejszy — XVII i XVIII przynosi ogólny upadek sztuki kościelnej. Dopiero pod koniec wieku XIX następuje podniesienie sztuki śpiewaczej chóru katedralnego do dawnego poziomu. Dzisiaj chór ten poszczycił się może laurem, zdobytymi na największych estradach Europy. Przed mikrofonem występ w ramach uroczystego nabożeństwa z Katedry Poznańskiej o godz. 10.15.

Chór Kaplicy Sykstyńskiej należy do najstarszych w Europie i w historii kultury zajmuje niejedną zaszczytną kartę. Jego istnienie sięga wieku VII, czasów papieża Grzegorza I. Wiek XV i XVI oznacza ogromny rozkwit w dziejach Kaplicy Sykstyńskiej. Tutaj śpiewali, a potem działali wiecy kompozytorzy kościelni z Palestriną na czele, tutaj — wśród genialnych fresków Michała Anioła — rozległy się po raz pierwszy najwspanialsze kompozycje na chwałę Boga pisane i tutaj też utrzymywał się najczystszy styl kościelnej muzyki.

W dniu 25 grudnia o godz. 19.25 chór Kaplicy Sykstyńskiej wykona kompozycje księdza mgr. Lorenza Perioziego pod kierownictwem kompozytora Partie solowe odśpiewają: jeden z największych śpiewaków, tenor Beniamino Gigli; sopranistka Mel le Lisa Albanese i Gianna Pedezini — kontralt.

„SIEDEM GWIAZD” — POEMAT MIKOŁAJA KOPERNIKA wystawia Teatr Wyobraźni.

W drugim dniu świąt dn. 26 grudnia usłyszymy z Poznania o godz. 15.30 na fali ogólnopolskiej poemat znakomitego astronoma Mikołaja Kopernika pt. „Siedem gwiazd” w przekładzie J. Kasprzaka, zradiofonizowany przez Zenona osińskiego z muzyką T. Kasserna.

„Siedem gwiazd” to jedyny poemat, którego autorem jest nasz astronom. Treścią jego jest historia odkupienia rodzaju ludzkiego przez Chrystusa, od przeprowadzenia jego zjawieniu się aż do rozprawy Jezusa z doktorami w świątyni. Poemat zawiera siedem rozdziałów z czego sześć (6 planet) ma po 7 zwrotek (słońce) zwrotek 9.

W wykonaniu poematu weźmie udział m. in. słynny chór Katedry Poznańskiej pod dyr. ks. Gieburowskiego.

W SKLEPACH ŻADAJCIE TOWARÓW NABYWANYCH w „Hurtowni Kupców i Przemysłowców Chrześcijań Sp. z o. o.” WILNO, ul. Ostrobramska 25, telefon 10-17 Najtańsze źródło zakupów Najlepsza jakość towarów

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Kronika wileńska

OD ADMINISTRACJI

„Do dzisiejszego wydania pisma naszego dołączamy ulotkę reklamową znanej fabryki perfum, kosmetyków i mydeł toaletowych Henryk Zak z Poznania, polecającej swe wyroby, ciesząc się ogólnym wzięciem jak: „Przemysławka”, „Miallor”, „Hezandont”, „Mia” i „Tropika”, a którą to ulotkę polecamy specjalnej uwadze naszych Czytelników”.

DZIS W NOCY DYZURUJA APTEKI

Sapożnikowa — Zawala 41, kodowi — Ostrobramska 4, Augustowskiego — Mickiewicza 10, Narbata — Sw. Janków 2, Zasławskiego — Nowogrodzka 89. Ponadto stale dyzurują apteki: Paka — Antokolska 42, Szachtyna — Liegionów 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda z przejaśnieniami. Wilizność dość dobra, jedynie miejscami osłabiona z powodu zamglenia. Podstawa chmur niskich do 260 m.

Nocą umiarkowany, dudem lekki mraz. Wiatry z kierunków zmiennych, dość słabe, górne z prędkością do 25 km/godz.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE

— W kościele św. Katarzyny odbędzie się uroczysta Msza św. zwana Pasterką, o godz. 12 w nocy z 24 na 25 grudnia.

Z MIASTA

— **Autobusy w święta.** W dn. 24 bm. autobusy kursować będą o godz. 19-ej, dnia 25 bm. nie będą uruchomione przez cały dzień, zaś w dniu 26 bm. kursują normalnie według rozkładu świątecznego.

— **Restauracja „Ostronie”,** Mickiewicza 26, zawiadamia, że w poniedziałek, 27 bm., będzie otwarta od godz. 8 wiecz. i zaprasza p. Gości na koncert i zabawę taneczną.

— **Konsulat lotewski** zawiadamia, w okresie Świąt B.N. kancelaria Konsulatu będzie nieczynna od 25 do 27 grudnia włącznie.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

— **Oplatek w Archid. Instytucji Akcji Katolickiej.** Wczoraj w południe na zakończenie urzędowania w Archidiecejalnym Instytucji Akcji Katolickiej przy ul. Zamkowej 6 odbył się oplatek pracowników tej instytucji. W uroczystości oplatka uczestniczył prezes Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej dr. Swierzyński i dyr. tegoż Instytutu, ks. Swirkowski. W nader serdecznym nastroju złożono sobie życzenia pomyślnej pracy. (m)

POCZTA I TELEGRAF

— **Urzędowanie Poczty w okresie Świąt.** W dniu 24 grudnia: poczta główna do godz. 16, placówki filialne w godz. 8—12 i 14—16; w dniu 25 grudnia: zewnętrzna służba pocztowa i służba doręczyci ustaje, z wyjątkiem pośpiesznych przesyłek, przekazów teleg. i pośpiesznych;

w dniu 26 grudnia normalną służbę dla publiczności pełnić będzie tylko poczta główna w godz. 9—11. W dniu tym odbędzie się również jednorazowe doręczanie wszelkich przesyłek pocztowych.

Godziny urzędowe w telegrafii telefonicznej bez zmian.

HANDEL I PRZEMYSŁ

— **10 wagonów ryby przywieziono do Wilna.** W okresie przedświątecznym na wszystkich jeziorach Wileńszczyzny notowane były masowe połowy ryb. Największe połowy zanotowano na jeziorze Narocz gdzie złowiono przeszło 15 wagonów różnych gatunków ryb, a przeważnie sielawy. Wczoraj do Wilna nadszedł transport różnych gatunków ryb w ilości 10 wagonów. (h)

— **Ożywiony ruch w handlu.** W okresie przedświątecznym w handlu wileńskim panował ożywiony ruch. Największe obroty robiły sklepy kolonialne, spożywcze i galanteryjne. Wielkie powodzenie miały sklepy z zabawkami i słodyczami. Kupcy w b.r. nie uskarżają się na zastoju w handlu. (h)

NADESLANE

— **Ubezpieczalnia Społeczna** w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 24 grudnia r.b. wszystkie Biura i Zakłady Ubezpieczalni będą tylko do godz. 11-ej.

W dniu 25 grudnia b.r. wszystkie Biura i Zakłady nie będą czynne.

W dniu 26 grudnia r.b. Biura Ubezpieczalni będą nie czynne, natomiast w Kancelarii Nacz. Lekarza (ul. Mickiewicza 22-a) będą przyjmowane wezwania do obojźno chorujących w godz. od 9-ej do 12-ej tylko w wypadkach nagłych.

ZABAWY

— **Zabawa Taneczna w Salonach Ogniska Akademickiego.** W dniu 25 b.m. (drugi dzień Świąt) w Salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się zabawa taneczna. Do tańca przygrywać będzie wileński jazz. Bufet na miejscu obficie zaopatrzone. Początek o godz. 22. Wejście za okazaniem legitymacji akademickiej, ewentualnie karty wstępu.

RÓŻNE

„Choinki” w Rozgłośni Wileńskiej mają już swoją tradycję. W tym roku zrobiony był wysiłek jeszcze większy. Żony pracowników Rozgłośni, pod kierownictwem radiowej „Cioci Hali”, zakrzętały się o należyte przyjęcie ponad 200 dzieci z różnych instytucji opiekuńczych. „Choinka” odbędzie się w dzień wigilijny w wielkim Studio Rozgłośni. Część tej dziesięcioletniej tradycji będzie nawet transmitowana przez radio o godz. 11.15. Wspólne gry, zabawy, kolendy, a potem to do najmilsze — prezenty. Każde dziecko otrzyma coś do uzupełnienia garderoby, a więc rękawiczki, szalik, ciepłą czapkę, lub ciepłą bieliznę materiał na sukienkę czy ubranko i t. d. oraz paczkę słodyczy.

Nie zapomniano też o dzieciach na wsi. Rozgłosnia rozesała do 8 bibliotek szkolnych 2000 książek podręczników, nadesłanych do Rozgłośni przez Towarzystwo Wydawnicze „Ossolineum”. Wiś Krzywić otrzyma ponadto skrzynię z o dziećmi i łakociami. Te upominki gwiazdkowe będą z wielką radością przyjęte zarówno przez nauczycieli, two jak i przez dziecię szkolną.

— **Na Święta w Wilnie.** Hanki Ordonówna, Kazimierz Krukowski, Selański, Znicz, Orwid, Łoda Hala, Grossówna, Górka, Terne, Zichowska, Chór Dana wystąpią w świątecznym programie p. t. „Parade gwiazd Warszawy” w kinie „Casino”. Doprawdy, warto zobaczyć — nigdy jeszcze takiego zespołu w filmie nie było.

KRONIKA POLICYJNA

— **Wybicie szyby w Funduszu Pracy.** Wczoraj rano nieznani sprawcy wyłukli 5 szyb w lokalu Funduszu Pracy przy ul. Suchoz. Przed przybyciem policjanta sprawcy zbiegli. (h)

— **Ujście złodzieja.** Od pewnego czasu na terenie Wilna dokonywano kradzieży tur wodociagowych. Policja ujęła sprawców i wczoraj ujęła St. Janowskiego (Filarcka 31) na gorącym uczynku kradzieży rury na ul. Zarzecze Janowskiego osadzono w areszcie. (h)

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś toffego „Nieusprawiedliwiona godzina” z dla bezrobotnej inteligencji. Cbierdostwo Od Mieczysława Zejmy. Ku uczeniu uczonych i noworocznych na wilję dla bezrobotnych narodowców zł. 20 na Carie

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś w Wigilię Bożego Narodzenia — przedstawienie zawieszono.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY

— **W pierwszy dzień Świąt w sobotę** wieczorem o godz. 8.15 interesująca sztuka współczesna w trzech aktach M. Morozowicz Szczepkowskiej „Walący się dom”, w wykonaniu premierowej obsady zespołu.

— **W drugi dzień Świąt, w niedzielę** o godz. 4.15 popoł. wesoła komedia Bekkefego „Nieusprawiedliwiona godzina” z udziałem całego zespołu.

— **W poniedziałek dn. 27 grudnia** o godz. 8.15 wiecz. M. Morozowicz Szczepkowskiej „Walący się dom”.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”** w sobotę pierwszego dnia Świąt dane będzie tylko jedno widowisko, a mianowicie o godz. 5.15 wiecz. operetka Kalmana „Diabelski Jeździec”.

W niedzielę, dn. 26 bm. dane będą trzy w'c'wiska: o godz. 12 w pol. „Królowa nieszczęścia” według Andersena, óbra Wandy Stanisławskiej, o godz. 4-ej w pol. oper. „Wiedzińska krew”, o godz. 8.15 „Diabelski Jeździec”.

W poniedziałek, dn. 27 bm. o godz. 8.15 „Wiedzińska Krew”.

We wtorek o godz. 18 bm. o godz. 8.15 „Wróg Kobiet”.

W piątek, 31 grudnia o godz. 8.15 — Rewia Sylwestrowa.

Tragiczna śmierć 6 letniego chłopca

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ul. Klonowej. 6-cio letni Grzegorz Bogdanowicz zam. przy ul. Klonowej 30 zjeżdżając sankam: z góry tram wprost pod koła wracającego z Wilna z prowincji samochodu ciężarowego.

Chłopiec zginął na miejscu. Wezwany lekarz stwierdził zgon. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz sądowo - śledczych. (h)

SPORT

Informacje dla narciarzy!

W schronisku na „Rowach Sapieżyńskich” zainstalowany jest telefon, łączony przez D. O. War. Opłata 10 gr. Apteczka podręczna znajduje się w schronisku u p. Baranowskiego. W razie użycia leków proszą Okręgowy Ośrodek W. F. o pokwitowanie użycia i ilości materiału w książeczce, która znajduje się w szafce. Pomoć jest bezpłatna. Również przy schronisku znajduje się przechowalnia i warsztat naprawy nart.

Uwaga lyżwiarze!

Slizgawka Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., zorganizowana przez Okręgowy Ośrodek W. F., czynna będzie w okresie świątecznym, dnia 24.XII. 1937 r., od godz. 9-ej do 15-ej, dnia 25.XII. 1937 r., od godz. 13-ej do godz. 21-ej oraz do dnia 26. XII. 1937 r. i dalej stale już od godz. 9-ej do godz. 22-ej.

Wypadek z fuzją

DZISNA. 20 bm. Marian Kleczkowski przywiózł sankami martwego Ananiasza Kosatego, z którym był na polowaniu. Kleczkowski znalazł, że Kosaty jadąc z nim sankami w pewnej chwili pochylił się na Kleczkowskiego, a wówczas fuzja, którą trzymał Kleczkowski wystrzeliła i nabił ugodził Kosatego. Kleczkowskiego zatrzymano.

100 letnie doświadczenie najlepszych iachowców świata, ukoronowało Milkę na królową mlecznych czekolad.

Luna nad ulicą Marszałkowską

Uwaga licznych przechodniów ulicy Marszałkowskiej w Warszawie zwraca olbrzymia luna światła w pobliżu ogrodu Saskiego, o niezwykłym seledynowym blasku. Luna widoczna jest już z odległości kilkuset metrów. Z bliska efekt jest jeszcze bardziej imponujący. Nadzwyczaj silne, zielonkawo białe białe z neonowego szyltu z najwytworzniejszych salonów demonstracyjnych stolicy, firmy Philips, przy ul. Marszałkowskiej 143.

Neon ten sprowadzony specjalnie z zagranicy przez wym. firmę jest to tak zwany „Super Neon”. Oznacza się on niezwykłą intensywnością światła i na terenie Warszawy jest jedynym w swoim rodzaju.

Firma Philips, której środki reklamowe odznaczają się zawsze bardzo wysokim poziomem i tym razem może się poszczycić oryginalną i niesłychanie efektowną reklamą.

Neonowa reklama zewnętrzna stanowi harmonijną całość z wnętrzem salonu. W wytwornej atmosferze salonu uprzejmie obsługa demonstruje codziennie wspaniale, nowoczesne odbiorniki Philipsa z „Serii Symfonicznej 38”.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 23 bm. zostałem obrażony przez p. kap. Wachowskiego Cyryla z młodzieżankiego pułku prochoty, w chwili gdy oszpeściłem go przed wejściem do żydowskiego sklepu Pużana na ul. Mickiewicza. Ponieważ bezpośrednio po tym zostałem zatrzymany przez policję, uprzejmie proszę Sz. P. Redaktora o zezwolenie mi na wzwanie świadków zająca za pośrednictwem Pańskiego Poczytnego Pisma.

Świadków proszę o łaskaw. ogłoszenie na ul. Zamkowa 17 m. 4.

Z poważaniem

FRANCISZEK HALICKI

Ofiary

złożone w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

Zamiast wizyt i powinczowań świątecznych i Noworocznych.

Drostwo Zawadzcy zł. 5 na herbariarnie dla bezrobotnej inteligencji. Głgierdostwo Bielscy zł. 3 na herbariarnie dla inteligencji.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. S. Miedzybłocki 3 zł. na niezamoznych członków Str. Nar.

J. B. zł. 2 dla najbardziej potrzebujących.

W. O. zł. 5 dla najbardziej potrzebujących z rubryki „Pomóżmy Biłżnim”.

S. S. zł. 1 dla najbardziej potrzebujących.

Od Mieczysława Zejmy. Ku uczeniu sp. Leontyny Russ, wielkich zalet umysłu i serca nauczycielki języka niemieckiego, zamiast kwiatów na jej grób — na wpisowe dla niezamoznych akademików Polaków zł. 40. Zamiast powinczowań i wizyt świątecznych i noworocznych: na święcone dla bezrobotnych narodowców zł. 21, na Caritas zł. 10, na Złobek im. Marii zł. 10, na Dom Dzieciątka Jezus zł. 10, na Zakład Sióstr Salezjanek zł. 5, na Zakład D-oi Salezjanek zł. 5. Razem zł. 104.

Pasterki w świątyniach wileńskich

W roku bieżącym pasterki w kościołach wileńskich odbędą się według następującego rozkładu:

O godz. 12 w nocy w Bazylice Metropolitalnej pasterkę odprawi J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Romuald Jaltbrzykowski. Będzie to pierwsza pasterka po otwarciu świątyni. W kościele św. Jana pasterka odbędzie się o godz. 12 w nocy z piątku na sobotę, w kościele św. Kazimierza o godz. 12 w nocy z piątku na sobotę (nabożeństwo będzie uświetnione pieśniami religijnymi, które wykona chór św. Kazimierza, w kościele św. Józefa (Dobroczyńności) o godz. 12 w nocy, w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Sołtaniskach o godz. 7 z rana w sobotę, w kościele po-Bernardyńskim o godz. 12 w nocy, w kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Wawulskiego o

godz. 12 w nocy, w kościele św. Duchy (po - Dominikańskim) o godz. 6 z rana w dniu 25 b. m., w kościele św. św. Jakuba i Filipa o godz. 12 w nocy, w kościele św. Teresy (Ostrobramskim) o godz. 12 w nocy, w kościele św. św. Piotra i Pawła o godz. 6 z rana w dniu 25 bm., w kościele św. Rafała o godz. 6 z rana w dniu 25 bm., w kościele Wszystkich Świętych o godz. 12 w nocy w dniu 24 bm. w kościele oo. Bonifratrów o godz. 6 z rana w dniu 25 bm., w kościele ks. ks. Misjonarzy o godz. 12 w nocy, w kościele św. Jerzego (Seminarijny) o godz. 6 z rana w dniu 25 bm., w kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu o godz. 6 z rana w dniu 25 bm., w kościele św. Trójcy o godz. 12 w nocy, w kościele św. Katarzyny o godz. 12 w nocy, w kościele św. Michała o godz. 12 w nocy, w kościele św. Ignacego o godz. 12 w nocy.

(m)

ORIGINALNE WYROBY POLSKIEGO PRZEMYSŁU LUDOWEGO I SZTUKI LUDOWEJ

Tkany dekoracyjne i ubraniowe. Lniany i wełniane. HAFIY, KORONKI, WYROBY KOSZYKARSKIE, CERAMIKE, ze wszystkich ziem polskich oraz inne wyroby ludowe, jak: plótna, ręczniki, obrusy i sieci rybackie

można nabyć w **BAZARZE PRZEMYSŁU LUDOWEGO** UL. ZAMKOWA 8 — WILNO — UL. ZARZECZE 2. Telefon 16-29. HUR I. Telefon 16-63. D E T A L.

DOM HANDLOWY

P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka

WILNO, UL. WIELKA 17 — TELEFON 17-57

poleca: kryształy, porcelanę stołową, fajans, ołatory, lampy do oświetlenia elektrycznego i naftowego, naczynia kuchenne aluminiowe i emaliowane, elektryczne żelazka i grzejniki, wynajęcie naczyni. PORCELANY STOŁOWE FABRYKI „CMELOW” I FABRYK ZAGRANICZNYCH NAJWIĘKSZY W WILNIE WYBOR — CENY NAJNIŻSZE

Na sezon jesienny i zimowy

poleca tanie, dokładne i prędkie wykonanie garniturów wizytowych, pań i futer z własnego i powierzzonego materiału według ostatnich fasonów. Warunki bardzo dogodnie!!! Ceny niskie!!!

Zakład krawiecki **St. KRAUZE** ul. Wileńska 32 1-e piętro. Tel. 15-51

OPEL OLYMPIA

Najtańszy SAMOCHÓD o pojemności 1,3 litra
MONTOWANY W KRAJU

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ REJONOWA

„AUTOTECHNIKA”
Wilno, ul. Wileńska 23, tel. 11-16.



Najmilszy prezent gwiazdkowy

dla żony, córki, męża, suda —

to zegareczek od **W. JUREWICZA**
Mickiewicza 4, Grod Gedymina.

Księgi nieruchomości

opracowane przez Stowarzyszenie Właścicieli nieruchomości i zaakceptowane przez władze skarbowe oraz kwitariusze komornego

poleca **WŁADYSŁAW BORKOWSKI**
Wilno, Mickiewicza 5. Tel. 3-72



K. GORZUCHOWSKI

WILNO, ZAMKOWA 9.

Zegarki szwajcarskie z gwarancją.
Wyroby złote, srebrne, platery.

Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Suknie, płaszcze, garsonki, sweterki, szlafroki, bluzki, spodniczki, bielizna, koszule, krawaty i t. d.

W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Wytworowa galanteria.

Towary zimowe.

Bogaty wybór pończoch.

Mnożstwo podarków na gwiazdkę!

Nasz świąteczny program.
Pierwszy Polski film re-
prezentacyjny.
Produkcji 1937—38 r.

Według nieśmiertelnego arcydzieła
ST. MONIUSZKI.

Władysław Ladis,
Lili Zielińska,
Witold Zacharewicz
oraz

Ewa Bandrowska-Turska.

Orkiestra Filharmonii Warszawsk.

Balet opery warszawskiej

Chóry Konserwatorium Warsz.

HALKA

Coś niewidzianego. Oszałamiające i zachwycające.
20 minut entuzjazmu widowni.

Nad program: Niebywały film w kolorach naturalnych

„CYGAŃSKIE DZIEWCZĘ”

Początek w sobotę i niedzielę o godz. 12- ej w pol.

W dn. św. wszelkie ulgi zawieszono.

HELIOS

Świąteczna niespodzianka dla wszystkich
Gigantyczny film wg. nieśmiertelnej powieści Marka Twaina

Książę i żebrak

w rol. gł. król aktorów **EROLL FLYN** i fenomenalni bliźnięcy **Billy i Bobby Mauch**
Nad program: Dodatki: Atrakcje i aktualia W dn. św. pocz o godz. 12- ej

MARS

Nasz świąteczny program
Polska komedia muzyczna, pełna werwy,
dowcipu i niefrasobliwego humoru

Dwa dni w raju

W rol. gł. **Bodo**, **Stelański** i **Grossówna**
Początek o godz. 2- ej

Lux

Dzisiaj wspaniały program Świąteczny
Kapitałna Polska komedia muzyczna

„Piętro wyżej”

W rol. gł. król humoru **Eugeniusz Bodo**, **Helena Grossówna** i **Józef Orwid**
Acykomiczne momenty gry w „Bibera” W dn. św. pocz. o godz. 2- ej

Chrześcijańskie kino
Światowid
Mickiewicza 9

W rol. gł.: **Wiszniewska, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stępowski** i in.
Nadprogram atrakcje. Początki seansów w powszednie dni: 5, 7 i 9; w niedzielę i święta 1, 3, 5, 7 i 9

Monumentalny film polski osnuty na tle genialne-
go utworu Heleny Mniszkówny

Ordynat Michorowski

3000 serwisów nadeszło — wyprzedajemy tanio.
Gwiazdka dla naszych stałych klientów:
1. Serwis stołowy porcelanowy piękne desenie tylko za zł. 38.—
2. Serwis kawowy porcelanowy piękne desenie tylko za zł. 8.—
3. Serwis stołowy fajansowy piękne desenie i fasony tylko za zł. 16.—
Moc pięknych i praktycznych podarków również po tak niskiej cenie poleca
Jedyna chrześcijańska hurtownia naczyń, lamp i gramofonów
D. H. „T. Odyniec” — wł. I. MALICKA
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24
Płyty gramofonowe najnowsze przeboje — tanio.

Zawiadomienie.
Firma LEOKADIA LEMBERŻYNA Wilno, Mickiewicza 7
otrzymała duży transport wykwintnej bielizny: damskiej, męskiej, swetrów, pulo-
werów, krawatów, pończoszek, rękawiczek, torebek, parasolek i t. d., deszczow-
ce, śniegowce i kalosze marki Schweißerta. Kalkulacja najniższa.

Małe święta bez Krupnik!
BEZ GOTOWANIA KRUPNIK
i **FILTROWANIA**
sporządzisz przy pomocy zaprawy
ziołowo - korzennej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1 — 3
litry wódki.
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubitty
WILNO, LUDWISARSKA 12
(róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę
78 przecednych zapachów.

STUDIO RYTMO - PASTYKI
TANECZNEJ
Kołąkowskiej - Smietańskiej
przyjmuje zapisy godz. 16—18.
Indywidualne lekcje **T a ś c ó w**
T o w a r z y s k i c h
W. Pohulanka 19, m. 12-a.

Masło małe **zł. 3²⁰**
solone
poleca
Zwiedrzyński
Wileńska 36, tel. 12-24.

SKLEP ZJEDNOCZENI STOLARZE
MEBLI
Spółdzielnia Chrześcijan, Wilno, TROC-
KA 6. Tel. 22-72. Poleca różne meble
oraz miękkie własnych warsztatów.
Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Na Gwiazdkę
Gotowe ubranka, mundurki,
płaszczki zimowe dziecięce,
szlafroki, sukienki.
Wszelka galanteria damska
i męska
K. IwówicZ
WILNO, BAZYLIAŃSKA 9
Rabat świąteczny

Sklep
M. SIENKIEWICZOWEJ
Wilno, Bazylińska 6 (w podwórzu).
Poleca: artykuły spożywcze, nasiona, zbo-
że, węgiel opałowy.

Ramy
w wielkim wyborze
Karnize
do firanek
w pracowni raim
M. KOTULSKIEGO,
Wilno, Ostrobramska 23,
wejście przez księgarnię Ostrobramską.

Krawiec damski
Wolfgang Trypucki
Wilno, Wielka 3, m. 7
(b. pracownik f-my B. Herse — Warszawa).
przyjmuje płaszcze, futra, kostiumy i robotę
kuśnierską, wchodzącą w zakres krawiectwa
Zawiadamiam Sz. Klientelę, iż od 1/1
do 16/1 1938 r. będą w Warszawie w Szko-
le Modelarstwa. Do mego przyjazdu zamó-
wienia będą wykonywane przez mego wy-
kwalifikowanego czeladnika.

O. Matkiewicz
Wilno, Zamkowa 12
vis à vis Skopówki
poleca NA GWIAZDKĘ
ZEGARY I ZEGARKI
różnych firm
oraz wyroby jubilerskie
Tamże solidna naprawa zeg-
arków z pełną gwarancją

Na Święta
WÓDKI, KONIAKI, LIKIERY, WINA
firm krajowych i zagranicznych,
STAROPOLSKIE MIODY
pierwszorzędnych gatunków
poleca
F. Ławrynowiczowa
ZAWALNA Nr. 30.

Najkorzystniejszy
zakup skórek, płaszczy karakulo-
wych, fokowych i t. p.
L. ŁOPUSZAŃSKI
WILNO, Zamkowa 4.

CASINO

Nasz świątecz-
ny program
St. Sielański — Loda Halama
Znicz — Orwid
w najweselszym
filmie
Nad program: Atrakcja kolorowa i inne.

HANKA **KAZIMIERZ**
Ordonówna Krukowski
Grossówna, Górską, Chór Dana
Terne, Żelichowska
„Parada gwiazd Warszawy”
Pocz. o godz. 12- ej, Passe-partout nieważne

A u nas prosimy WINA I MIODY!!!
zakupić
Jedyna w Wilnie specjalna
WINIARNIA MICKIEWICZA 11
(vis avis P. K. O.)
Wł.: **Bielliński i Żebrowski**
Importujemy wprost z Winnic — a więc gwarantowana jakość!
Własna rozlewnia i specjalne piwki!
Najtaniej — bo to skład Hurtowy - Detaliczny

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAM sklep mięsny i wędlin, z cał-
kowitym urządzeniem. Interes proponuje
dobrze, co może udowodnić. Adres w adm.
„Dziennika Wileńskiego”. (235—2)
SKLEP branży spożywczej sprzedaje się od
zaraz, z całym urządzeniem i towarami.
Punkt pierwszorzędny. Klientela pewna
Adres w adm. „Dz. Wil.”
DOM murowany z ogrodem sprzedaje się.
Witebska Nr. 17 (Rossa).
DOM sprzedam, murowany, solidnej budo-
wy, 7 mieszkań, skanalizowany, po kapital-
nym remoncie, ładnie się prezentujący, z
ogrodkiem, gotówka 30 tys. zł. Piłsudskie-
go 4 m. 1. go. l. z. 2—5 p. p.
NIERUCHOMOŚĆ z placem do sprzedania
w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 12. Zgło-
szenia u właściciela na miejscu. 342—2
DOM na przeciw rynku w Landwarowie
przy ul. Kolejowej 29, do sprzedania. 351—3
SKLEP spożywczy z mieszkaniem do sprze-
dania. Dzielnica chrześcijańska. Adres w
administracji „Dz. Wil.”

Praca zaofiarowana
AGENCI - DOMOKRĄŻCY, odwiedzający
wsie i miasta, poszukujący — do sprzedaży
wyrobów chemicznych — stały wysoki za-
robek. Oferty pod „Obrotny” do adm. Dz. W.

Praca poszukiwana
ADMINISTRACJI domów poszukuje fache-
wy administrator. Samodrz prowadzi wszel-
kie roboty, kapit. remonty, bud. wniotwo.
Znam prowadzenie spraw w sądach i z wi-
dziami admin. Posiadam zabezpieczenie.
Zgłoszenia do admin. „Dz. Wil.” dla „Ad-
ministratorsa”, tamże adres. (3)

POSZUKUJE posady w charakterze ku-
charki lub do wysiątkowania do małej rodzi-
ny, dobre świadectwa. Skopówka 9—2, od
godz. 10—11.

MILIONY KOBIEC
NA CAŁYM ŚWIECIE
STOSUJE SKAWNE KOSMETYKI
CEDIB PARIS
•PUDRY•KREMY•TUSZ DO RZES•RÓŻ
POMADKA DO UST•MLECZKA
Zadane w najbliższej perfumerii lub drogerii bezplatnie przesyłamy
Cedib o indywidualnej i niepowtarzalnej pielęgnacji skóry.
Nasz Inst. Kosmetyczny **J. HRYNIEWICZOWA**, Wilno, Mickiewicza 1.

DLACZEGO WĘGIEL KAMIENNY GÓRNOŚLĄSKI KUPUJĄ
w FIRMIE
KAZIMIERZ MARKIEWICZ
ZYGMUNTOWSKA 24. TELEFON 25-327
DLATEGO, że WĘGIEL jest najlepszy, dostarczany w nowozbudowa-
nych i szczerbie zaplombowanych wozach za gotówkę i na raty i zatrudnia
wyłącznie robotników chrześcijan.

Różne
Kołdry watowe, puchowe, wel-
niane gotowe i na zamó-
wienie, najtaniej, w najlepszym gatunku
poleca
Pierwsza Chrześcijańska Wytw. Kolder
„WARSZAWIANKA”
Wilno, Ludwisarska 4.

ORKIESTRA jazzbandowa gra na balach
zabawach i t. d. Zgłoszenia osobiste lub
pismem: Szkapłarna 50 m. 4.

Pomóżmy bliźnim!
OCIEMNIAŁY OJCIEC będący w bardzo
ciężkich warunkach materialnych zwraca
się z uprzejmą prośbą do serce łaskawych
czytelników o przyjęcie z pomocą dla córki
uczennicy lat 15 w udzieleniu płaszcza z-
imowego coś z ubrania i buciaków. Adres:
ul. Szeptyckiego 16m, 13.

Wetny, włóczki,
nici **D. M. C.**
dobór pięknych kolorów,
wzory do haftów
wszystkie artykuły do robót ręcznych.
JADWIGA
MACKIEWICZOWNA
WILNO, Dominikańska 17.

BEZ UBRANIA I ŚRODKÓW DO ŻYCIA
wdowa z pięciorgiem nieletnich dzieci — o
pomoc dla tej rodziny prosi „Caritas” — ul.
Zamkowa 8.



Na gwiazdkę i na święta kupuj w firmach chrześcijańskich

Galanteria	Materiały piśmienne	Szkoło i porcelana	Wyprawa skór
BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Polska Składnica Galanteryjna FRANCISZEK FRILICZKA , ul. Zamkowa 9, tel. 6-46. J. KLÓDECKI , Zamkowa 17, tel. 9-28. Galanteria—koldry—bielizna pościelowa. JULJA GNIADKOWSKA Wielka 26. Sklep galanterji damskiej i męskiej. Wielki wybór swetrów. T. i B. BALINSCY Mickiewicza 15. Duży wybór. — Ceny niskie. D-PH. W. NOWICKI Wilno, Wielka 30. Gustowne suknie, płaszcze, garsonki, sweterki, bielizna, koszule, krawaty i t. d.	W. BORKOWSKI Skład materiałów Piśmiennych. Wilno, Mickiewicza 5 Upominki, zabawki, ozdoby choinkowe. WŁADYSŁAW PUHACZEWSKI Zamkowa 7. Ozdoby choinkowe — kalendarze. Meble B. ŁOKUCIEWSKI , Wileńska 23. Meble, duży wybór. — Ceny niskie. SPOŁDZIELNIA MEBŁOWA Rzemieślników Chrześcijan z o. o. Wilno, Wileńska 28. Warsztaty własne: Stolarski i tapicerski. Posiadamy nowość: Kanapy - łóżka, ame- rykanki. Warunki dogodne. Ceny niskie.	BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Dom Handlowy P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka Wilno, Wielka 17. Szkoło, porcelana i naczynia kuchenne. Sport BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. WYTWORNIA SPORTOWA „LECH” Wielka 24. Telefon 400. Największy wybór — najniższe ceny. Trykotaż BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. FABRYCZNY SKŁAD L. PŁIHAŁ i S-ka Wilno, Mickiewicza Nr. 15. Poleca wszelkie trykoty, damską bieliznę jedwabną, pończochy i skarpetki.	Wyprawy skór i kołnierze z lisów oraz dywany z wilków wykonuje WARSZAWSKA SPOŁKA MYŚLIWSKA ul. Wileńska 10, tel. 22-02. Zakłady krawieckie ST. KRAUZE Wileńska 32 m. 2, tel. 15-51. Wykon. pierwszorzędne. Ceny przystępne. MICHAŁ PIECH i SYN , ul. Zamkowa 10, tel. 10-04. Modne gotowe jesionki. W. DOWGIAŁŁO św. Jańska 6, tel. 22-35. Poleca stroje balowe i wizytowe. ZAKŁAD KRAWIECKI J. RYŃKIEWICZ Wilno, Królewska 1, m. 8.
Bławat BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. SUKNA — FUTRA — BŁAWAT WŁODZIMIERZ PIKIEL Wilno, ul. Wielka 7, tel. 11-55. KAROL JANKOWSKI i SYN FABRYKA SUKNA — BIELSKO ODDZIAŁ W WILNIE Mickiewicza 21—Niemiecka 22. Tel. 20-12 Sukno i Bławat M. MACKOWIAK i T. ROMANCZUK Wilno, Wielka 47 (vis a vis kościół św. Kaz.) Wielki wybór, ceny najniższe. „BŁAWAT POLSKI” Wilno, ul. Wielka 28, tel. 15-92. Jedwabie, wełny, sukna. — Ceny zniżone. Sklep Bławatny p. i. „TKANINY TANIE” wł. S. Ciszewski Wilno, Wileńska 31. Koldry, Bławat, Wełny. TKANINY FABRYK POLSKICH JANKOZIARA i S-ka Wilno, ul. Wielka Nr. 50. Jedwabie, wełny, bławat, firany, narzuty, kapy, obicie meblowe. Sklep Bławatny J. DUBICKA i S-ka Wybór duży. Ceny jak zawsze umiarkowane Wileńska 33.	Chrześcijański Sklep Galanterji EDWARD BRZOZOWSKI Wilno, Ludwisarska 4 (2-gi dom od Waleńskiej) Galanteria, Bielizna, Pończochy. Polski Sklep Galanteryjny i Trykotazy „JANUSZEK” wł. JAN FRILICZKA Wilno, 5-to Jańska 6. Wielka 11. Tel. 19-69 W. KOWALSKI Wilno, Mickiewicza 5. Galanteria damska i męska. E. NOWACKA , ul. Zamkowa 5. Poleca wielki wybór gorsetów i biustonoszy. Ceny przystępne. Wielki wybór całości pasów	FABRYCZNY SKŁAD L. PŁIHAŁ i S-ka Wilno, Mickiewicza Nr. 15. Poleca wszelkie trykoty, damską bieliznę jedwabną, pończochy i skarpetki. Ubrania dzieciinne BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Chrześcijański Sklep Koniekcji Dziecięcej „OROS” Wilno, św. Jańska 5. Sklep mundurków szkolnych i koniekcji dziecinnej JERZEGO FALKOWSKIEGO Wilno, ul. Wileńska Nr. 10. Komplety dla niemowląt, bieliznę dziecin- ną, sukienki, ubranka i obuwie. Ceny przystępne.	Zegary, biżuteria TEODOR FILIPSKI , ul. Zamkowa 6. Jubiler - grawer. WACŁAW ANDRUKOWICZ ul. Zamkowa 10. Najstarsza firma, istn. od 1840 r. O. MATKIEWICZ ul. Zamkowa 12. Zegarmistrzstwo - jubilerstwo. Wielki wybór zegarków. W. JUREWICZ Mickiewicza 4 Zegarki. Wyroby ze złota i srebra.
Bielizna BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Cukiernie Cukiernia i fabryka cukrów i czekolady K. SZTRAL , Mickiewicza, 22. — Wielka 2. Fabryka cukrów i czekolady J. KUBACZKA i W. SIFOWICZ Wilno, ul. Zawalna 7, tel. 13-77 poleca swe wyroby z pierw. orzędnyca surowów. NA GWIAZDKĘ wyroby z fabryki cukrów i czekolady BRONISŁAWA JANSZYSA , Wilno, ul. Wielka 34. — Tel. 23-48.	Maszyny do pisania BLOCK BRUN S-ka Akc. Mickiewicza 31, tel. 375. M. ŻEJMO , Mickiewicza 24, tel. 161. Maszyny do pisania Masarnie L. KNAPIK Wilno, Wileńska 27, tel. 15-27. Sz. Klienteli poleca duży wybór wędlin świętecznych — Ceny niskie. Naczynia BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. S. H KULESZA Zamkowa 3. Towary żelazne — maszyny gospodarcze. Największy wybór łyżew.	Ubrania gotowe BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Polski Dom Odzieżowy wł. W. KONCZY Wilno, ul. Wielka 21. Ubiory damskie, męskie i uczniowskie. Sklep gotowych ubrań damskich E. DUTKIEWICZ Wilno, ul. Mickiewicza 7. Sklep mundurów szkolnych i koniekcji dziecinnej JERZEGO FALKOWSKIEGO , WILNO, WILEŃSKA 10. Mundury, płaszcze szkolne, oraz wszelkie ubranka dzieciinne. — Ceny przystępne.	Zabawki BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Różne Zakład wyrobów artystycznych z metalu L. SIWICKI Uniwersytecka 2. Wyroby kościelne, Srebrzenie, zlocenie, oksydowanie i niklowanie. Chrześcijański Zakład Tapicerski E. CZYZ ul. Bosaczkowa 3. Przyjmuje obstalunki i wszelkie przeróbki Tytoń, papierosy, cygara. ZAJĄCZKOWSKI Wileńska 42. Przedstawicielstwo Zjednoczonych Browa- rów Warszawskich, p. l. Haberbusch i Schiele W. CHOJNICKI Kopanica 12, tel. 8-82. RYBA Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie Zarząd ul. Kalwaryjska 11—3, tel. 147. Sklep Artykułów Fotograficznych oraz porady fachowe dla P.P. Amatorów pod kierownictwem LEONARDA SIEMASZKO Wilno, ul. Mickiewicza 5. KOLDRY najtaniej i w najlepszym gatunku poleca Pierwsza chrześcijańska wytwórnia kolder „WARSZAWIANKA” Wilno, Ludwisarska 4. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich ODDZIAŁ W WILNIE, Zamkowa 18, Wileńska 20, W. Pohlanka 19, Końska 12 Najpraktyczniej każdą rzecz kupić lub sprzedać tylko w firmie „OKAZJA” Wilno, Wileńska 26.
Futra Sukna Futra - Bławat! WŁODZIMIERZ PIKIEL Wilno, ul. Wielka 7, tel. 11-55.	Maszyny do pisania BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. M. ŻEJMO , Mickiewicza 24, tel. 151. Radioaparaty. Radio i elektryczność BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. JAN SAŁASINSKI Skład Radio-elektrotechniczny. Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01. M. ŻEJMO , Mickiewicza 24, tel. 151. Radioaparaty. Składy apteczne Skład Apteczny i Perfumeryjny E. KUDREWICZ ul. Mickiewicza 26. Tel. 7-10. Ogromny wybór nowości. Ceny niskie. Chrześcijańska Drogeria „LUDWIK” ul. Zamkowa 12. W. CHARYTONOWICZ , ul. Mickiewicza 7. Perfumerya — kosmetyka — prezenty. WŁ. NARBUT Wilno, Świętojańska 11, tel. 472. Poleca wszelkie artykuły święteczne.	Winno - kolonialne ZWIEDRYŃSKI Wilno, Wileńska 36, tel. 12-24. Poleca: wina, wódki i towary spożywcze. Kawa codziennie świeżo palona. Sklep swój, bogato zaopatrzonej w wina, wódki i towary święteczne, poleca K. WĘCEWICZ Mickiewicza 7, tel. 1062. Sklep bogato zaopatrzonej w towary pierwszej jakości, wina, wódki i towary święteczne poleca B. JANUSZKIEWICZ ul. Ostrobramska 11. SKLEP SPOŻYWCZY „ŁOWICZANKA” Zawalna 16. Tel. 9-60 poleca wędliny i konserwy mięsne wyłącz- nie marki POŁO oraz inne delikatesy i owoce.	Kilimy BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Kapelusze BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18. Kwiaty i abażury BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięczna, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalna zł. 7 gr. 50, roczna zł. 6.—
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym na
słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucji dobroczyńczej i społecznej za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja
zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń w ogłoszeniach.